OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.
— THE WEEKLY —
GAZETA POLSKA
(Gazeta Polska w Chicago.)
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.
Rates of advertising:

| | | |
|---|---|---|
| One line once | | 50c. |
| One inch once | | $2.00 |
| SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE. | | |
| One inch one year | First page | $40.00 |
| | Second and third pages | 20.00 |
| | Fourth page | 30.00 |

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.




# PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.
GAZETA POLSKA
W CHICAGO.
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:

| | |
|---|---|
| W Stanach Zjednoczonych i Canadzie | $2.00 |
| W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii | $3.00 |

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

| | | |
|---|---|---|
| Od wiersza drobnego druku na raz jeden | | c. 50 |
| Od cala | | $1.00 |
| | Następnie połowę. | |
| Rocznie od cala | na pierwszej stronicy | $20.00 |
| | na drugiej i trzeciej stronicy | $10.00 |
| | na czwartej stronicy | $15.00 |

Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 3. Chicago, Illinois, Czwartek 17-go Stycznia, 1889 roku. Rok 17.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.





## PREMIE
— CZYLI —
## PODARUNKI
dla dobrych abonentów
„GAZETY POLSKIEJ,"
którzy opłacą Gazetę na cały 1889 rok.

Mając na składzie kilka tysięcy egzemplarzy pierwszego rocznika Tygodnika Powieściowo-Nauk., postanowiłem rocznik ten wydać na premię wszystkim tym, którzy opłacą Gazetę Polską do 1 stycznia 1890 roku i dołączą 85 centów za oprawę tegoż Tygodnika (nie oprawnych egzemplarzy pierwszego rocznika nie wysyła się). Innych roczników Tygodnika nie wydaje się na premie. Kto opłaci Gazetę Polską do 1 stycznia 1890 r. a nie żąda pierwszego rocznika Tygodnika Pow. Nauk., niech wybierze sobie za **jednego dolara** jako premię własnego nakładu książek i obrazów, których spis jest podawany na trzeciej stronnicy Gaz. Polskiej. Książek sprowadzanych z Europy nie daje się na premię.

„Gazetę Polską" zapisać sobie można każdego czasu. Gazeta Polska kosztuje na rok **dwa dolary**.

Nowym abonentom posyła się wszystkie numery od Nowego Roku, aby rozpoczęte powieści mieli w całości.

☞ Tym, którzy piszą po Gazetę, a nie przysełają zaraz pieniędzy posyła się tylko jeden numer na okaz.

## Telegramy Zagraniczne.

### Z WATYKANU

Rzym, 9 stycznia. Papież powinszował cesarzowi Wilhelmowi, prezydentowi Carnot i prezesowi ministeryum Tiszy za to, iż w ostatnich dniach oświadczyli, iż będą się starali utrzymywać pokój w Europie.

Zwłaszcza telegram do Carnota miał być bardzo serdecznym.

Rzym, 11 stycznia. Propaganda po wysłuchaniu jednej i drugiej partyi co do użalenia amerykańskich biskupów w Ameryce o to, że niemieccy katolicy żyjący w okręgach irlandzkich, mają własne probostwa z niemieckiemi kapłanami i szkołami, poleciła kardynałowi Melchers wypracowanie sprawozdania o tej kwestyi dla przedłożenia jej papieżowi. Wybór kardynała Melchers zdaje się oznaczać, że Niemcy wyjdą zwycięzko z tego sporu.

Londyn, 11 stycznia. „Daily News" dowiaduje się od rzymskiego korespondenta; Papież zauważył na audyencyi, którą niedawno temu udzielił amerykańskim biskupom, że świętą ich powinnością jest walczyć przeciw szerzeniu się socyalizmu pomiędzy katolikami irlandzkiemi. Jeżeli środki przedsięwzięte dotychczas nie będą skutkowały, natenczas wyśle papież list pasterski.

Rzym, 13 stycznia. Papież będzie celebrował sumę pontyfikalną w niedzielę wielkanocną w bazylice św. Piotra.

### Austryo-Węgry.

Londyn, 9 stycznia. W Nahr we Węgrzech wybuchła dyfterya epidemicznie. W przecięciu umiera dziennie 20 dzieci. Szkoły zostały pozamykane a pomiędzy ludnością panuje wielki niepokój.

Wiedeń, 10 stycznia. Uwięziono dwóch pozostałych członków serbskiej bandy rabuśników i morderców, którzy przez długi czas byli postrachem gór czernowickich. Więźniowie wyznali, że pozostałych członków bandy zamordowali podczas sporu o zdobycz. Nasamprzód został herszt a potem jego zastępca zabity przez tych, których obecnie uwięziono. Niektórzy członkowie nie zgadzali się na tak krwawe postępowanie z członkami bandy i chcieli z niej wystąpić, lecz zostali także zabici przez dwóch tych więźniów.

— Correspondence de l'Est została skonfiskowana za ogłoszenie listu z Berlina potępiającego zachowanie się Niemców w sprawie Morriera i innych podobnych zajściach.

Wiedeń, 13 stycznia. W ostatnich dniach aresztowano w przedmieściach Fuenfhani i Ottakring mnóstwo socyalistów, pomiędzy nimi słynnego ich przewodnika Becker'a.

### NIEMCY.

Berlin, 9 stycznia. Porażka Niemców na Samoa wywołała tu wielkie wrażenie. Z wiadomości o niej korzystają przeciwnicy zajęcia przez Niemców wybrzeża wschodnio-afrykańskiego. „Kieler Zeitung" oświadcza, że flota niemiecka nigdy przedtem przy zamorskich ekspedycyach nie utraciła tyle oficerów i ludzi jak właśnie na Samoa. „National-Zeitung" uskarza się, że odwołanie amerykańskiego konsula nic nie pomogło, bo jest udowodnionem, że krajowcy, którzy na Niemców napadli ze zasadzki, mieli dowódzcę Amerykana.

— Hr. Wilhelm Bismarck został zamianowany prezesem prowincyi Hanower.

Berlin, 9 stycznia. Wielki książe Hesyi uda się na Wielkanoc z księżniczką Alicyą do Petersburga. Zdaje się, że natenczas zostaną ogłoszone zaręczyny księżniczki Alicyi z carewiczem.

Berlin, 10 stycznia. Wolno-konserwatywne czasopismo „Deutsches Wochenblatt" mówi: Sprawozdanie Bismarcka w sprawie Geffckena było przyczyną jego porażki a sprawa Morriera jest tylko strasznem echem sprawy o dziennik zmarłego cesarza.

Berlin, 11 stycznia. Olbracht książe pruski ustąpi wkrótce miejsce regenta księztwa brunświckiego księciu Cumberland, który będzie nosił nazwę książe Brunświck'u.

— Louiza, młodsza siostra cesarzowej niemieckiej, zaręczyła się z Leopoldem księciem pruskim.

Berlin, 12 stycznia. Cesarz Wilhelm nie lubi, aby Berlińczycy otaczali powóz jego, gdy wyjeżdża. Przyczyną tego jest, że do cywilnego jego bióra nadeszły listy z Szwajcaryi, których autorowie grożą, iż mu odbiorą życie; oprócz tego donosi szef tajnej policyi, Krueger, że pomiędzy socyalistami i anarchistami panuje nadzwyczajny ruch i dla tego jest konieczną jak największa ostrożność. Z Avricourt donoszą, że pewien Francuz wybił szybę okna w tamtejszem biórze cła i wrzucił do niego plakaty, na których stało: Rzeczpospolita francuzka do broni! Niech żyje Francya! Naruszenie granicy jest rozmyślnem.

— Oficer rezerwy francuzkiego korpusu inżynierów, Dreyfuss, którego niedawno temu schwycono bez paszportu zatrudnionego rysowaniem fortów w Strassburgu, został oskarzony o zdradę stanu.

— Z Kamerunu nadeszła do Hamburga pierwsza przesyłka tabaki, której liście, jakoby jedwabne, są pierwszorzędne. Zarazem nadeszły pomyślne wiadomości o plantacyach kakao i kawy.

### HOLLANDYA.

Haag, 12 stycznia. Stan zdrowia króla Wilhelma pogorszył się. W przeszłej nocy nie opuścili lekarze jego łoża; telegrafowano po więcej lekarzy.

Haag, 13 stycznia. Król ma zapalenie mózgu. Śmierć nastąpi wkrótce. Dzisiaj modlono się we wszystkich kościołach o uzdrowienie króla.

### FRANCYA.

Paryż, 9 stycznia. Dawniejszy gubernator Senegambii, który cztérech murzynów posłał do Alkaras wysp, gdzie musieli zemrzeć z głodu, został uznany winnym mężobójstwa i musiał 600 franków kary zapłacić.

— Wieża Eiffel jest obecnie 225 metrów wysoką. Na robotników u jej szczytu świeci słońce, podczas gdy Paryż jest zaćmiony mgłą.

— Wydział rewolucyjny postawił na kandydata do izby deputowanych jako przeciwnika Boulangera niejakiego Boule, znanego burzyciela robotników.

Paryż, 10 stycznia. Niemieckie władze zakazały cyrkulacyę w Niemczech czasopisma „L'Intransigeant", wydawanego przez Rocheforta. Rochefort oświadczył, iż mu to bardzo pochlebia.

Paryż, 12 stycznia. Prezydent Carnot dał pozwolenie do wybudowania dwóch okrętów pancernych w warsztatach prywatnych. Jeden z nich ma być 4000 — drugi 5000 tonowy. Dalej zezwolił na wybudowanie 15 statków armatnich przeznaczonych dla obrony wybrzeża.

Paryż, 13 stycznia. Syndykat miedzi, któremu zabrakło funduszów, chce założyć bank kruszcowy, któryby odebrał od niego 90-000 tun miedzi i wszystką miedź, która w przyszłych dwóch latach zostanie wydobytą. Już istniejące stowarzyszenie „Societe des Metaux" ma od niego odebrać 40,000 tun miedzi.

Spekulant miedzią, niejaki Bes, który zbankrutował i ubiegł do Szwajcaryi i tam się miał zastrzelić, pozostawił 11 milionów franków długu. Activa jego wynoszą 4½ miliona franków.

### WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 8 czerwca. Z Mandalay donoszą, że wojsko angielskie stoczyło potyczkę z Karenami, dzikim krajowym szczepem, podczas której Anglicy utracili 5, Karenowie zaś 200 ludzi.

Londyn, 13 stycznia. Tutejsze koła polityczne są zaniepokojone o to, iż spór o Samoa może się przyczynić do zerwania stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Niemcami.

— Pogłoska, iż rząd zamianuje nowego posła do Washingtonu na miejsce lorda Sackville West dopiero po zajęciu urzędu prezydenta Stanów Zjednoczonych przez Harrisona, potwierdza się.

Dublin, 12 stycznia. Księdza Merriman w Castle Connel, w hrabstwie Limmerick, oskarzono trzy razy o podburzanie dzierżawców do gwałtów przeciw „landlordom".

Londyn, 13 stycznia. Z Petersburga donoszą do „Daily News", że tamtejszy angielski poseł Morrier zostanie przez swój rząd szczegółowo odznaczony, poczem opuści Petersburg.

### HISZPANIA.

Madryt, 9 stycznia. Wczoraj eksplodowała bomba na schodach królewskiego pałacu. Z wyjątkiem wielu szyb potłuczonych nie było żadnej szkody.

Madryt, 10 stycznia. Perry Belmont, nowy poseł Stanów Zjednoczonych, przybył dzisiaj do Madrytu.

Madryt, 12 stycznia. Nad wybrzeżem Szarga wysp, położonych 25 mil na północny zachód od Corunna, rozbił się wielki parowiec. Domyślają się, że 100 ludzi utraciło życie.; 30 osób, które się ocaliły, przybyły do Corunna.

(Później). Okręt, który się rozbił niedaleko od Corunna, był angielskim parowcem „Priam" płynący z Liverpool'u do Hongkong. O ile dotychczas się dowiedziano, to utonęło czterech pasażerów, lekarz okrętowy i czterech majtków.

Paryż, 12 stycznia. Donoszą, że znany hiszpański rewolucyonaryusz Zorilla wyjechał w środę do Anglii i tam najął dwa statki, aby na nim zawieść mnóstwo jego przyjaciół do Hiszpanii, wylądować w jakimkolwiek porcie i tam wywiesić sztandar powstania. Władze w Madrycie zostały atoli uwiadomione o jego przedsięwzięciu i przedsięwzięły natychmiast środki dla zgniecenia buntu w jego zarodkach.

### WŁOCHY.

Neapol, 9 stycznia. Wezuwiusz miota znów ogniem i lawą. Utworzył się nowy otwór. W pobliżu Pausilippi spadła masa obejmująca około 500 mil kubicznych ziemi i skały na domostwo pewnego wieśniaka, który został zabity jako też utraciło wiele bydła życie.

Rzym, 10 stycznia. Przyczyną najnowszego pisma Gladstone'a o świeckiej potędze papieża było to, że nie rozumiano jego stanowiska w obec tej kwestyi, i że rozniosła się pogłoska w Watykanie, iż Gladstone, gdyby się znów dostał do steru ministeryum w Anglii, dążyłby do zwołania kongresu europejskiego, któryby załatwił spór pomiędzy Włochami i papieżem.

### W 25tą rocznicę
ślubu państwa W. Dyniewiczów.
17 stycznia 1889 r.

Dwadzieścia i pięć lat temu para młoda
Przed Chrysta ołtarzem dała sobie ręce
Przysięgając sobie: Miłość, wierność, zgoda
To hasło nasze w szczęściu lub o byt męce.

Dwadzieścia i pięć lat od owego czasu
Kiedy się to stało w „starym" jeszcze kraju
Dziś w „Świecie Nowym", choć nie koniecznie w raju
Żyją szczęśliwie bez wrzawy i hałasu.

Dwadzieścia i pięć lat — znaczy to ćwierć wieku
Zajętego pracą — rozmarzeń pełnego,
Pomyślnego czasem — pamiętaj to człeku —
To dla powszedniego chleba potrzebnego.

Dzisiaj my w Twej Redakcyi pracujący,
W ten dzień Twego jubileuszu srebrnego —
Małżeństwa dwudziestu i pięciu letniego —
Winszowanie to skromne ofiarujący,
Życzymy byś także doczekał złotego,
I jeśli Bóg da i dyamentowego,
By lata Matuzalowe spadły na Twe skronie
Abyś je spędził w twych pra—prawnuków gronie,
Na laurach mozołów, pracy spoczywając —
Tej pracy dla dobra Rodaków, ludzkości,
Godna małżonka Cię zawsze popierając,
Dla wspólnego dobra! nieśmiertelności.

Pracownicy w Redakcyi i Drukarni „Gazety Polskiej."

### Pożar na morzu.

Na parowcu „Egypt" należącym do linii narodowej (National line) wybuchł w ostatnim dniu starego roku pożar, dwa dni po opuszczeniu przezeń portu nowo-yorskiego. Ogień, który wybuchł tam, gdzie było umieszczonych 2000 beli bawełny zrobił już znaczne postępy, nim go stróż spostrzegł, który natychmiast poznał, co za nieszczęście grozi pasażerom i parowcowi. Pasażerowie zatrwożyli się naturalnie niezmiernie, gdy się o tem dowiedzieli; mężczyzni biegli tu i owdzie a niewiasty poczęły płakać i narzekać tak, iż zagłuszały rozkazy oficerów. Kapitan Sumner atoli zwołał natychmiast całą załogę na pokład a on i pierwszy oficer okazywali niezwykłą przytomność umysłu i odwagę. Poczęto natychmiast zalewać ogień i rzucać doń granaty ręczne napełnione chemicznemi płynami jako i wlewano doń inne substancye znane pod nazwą „patentowych zagasicieli ognia." Załoga nie wystarczała i dla tego musiał natychmiast każdy męski pasażer bez zważania na różnicę stanu stanąć w szeregu i pomagać majtkom, co każdy chętnie uczynił, by zapobiedz grożącemu strasznemu niebezpieczeństwu. Godzina upływała po godzinie, a nie można było zagasić ognia, bo każdy wie dobrze że palącą się bawełnę nie tak łatwo zalać, lecz wszyscy pracowali odważnie dalej. Ten, który się zanadto zmęczył, mógł na chwilę odpocząć, poczem znów musiał się udać do pumpy; nareszcie po jedenasto-godzinnej pracy zdołano pożar uśmierzyć. Przestraszone niewiasty umieścił kapitan zaraz po spostrzeżeniu pożaru na tylnym pokładzie, gdzie kilku mężczyzn je pilnowało, by nie przeszkadzały w pracy. Dopiero, gdy już niebezpieczeństwo minęło pozwolono im chodzić. Parowiec płynął następnie spokojnie dalej i przybył dnia 10-go stycznia do Queenstown, zkąd o pożarze doniesiono na drodze telegraficznej. Prawdopodobnie padła iskra na belę przy ładowaniu, a bawełna się tliła aż w ciągu czasu wybuchły płomienie.

# Czarny Matwij.

POWIEŚĆ
z życia ludu górskiego.
— Napisał —
WALERY ŁOZIŃSKI.

(Ciąg dalszy.)

— Pójdźcie psia wiary, — huknął groźnie, i ukośne na nieznajomego rzuciwszy, spojrzenie, wyszedł na Kruczy dziób.

Za nim leniwo wywlókł się cygan z żydem. Nieznajomy z Jedwochą i oboma góralami pozostał pod załomem skały.

Jurko zatrzymał się na szczycie i bystrem okiem powiódł ku stronie, gdzie niedawno drobne spostrzegał światełko.

— Nie świeci się, — szepnął sam do siebie jakby uspokojony.

W tej chwili cygan z żydem ukazali się na grzbiecie.

Jurko poskoczył szybko ku cyganowi i silną pięścią pochwycił go za barki.

— Słuchaj ty psie cygański! — wrzasnął przytłumionym i drżącym z gniewu głosem, trzęsąc silnie swym spólnikiem, — zkądeś sprowadził tego zawołokę?

Nieprzygotowany na ten napad niespodziewany, cygan w pierwszej chwili zacisnął i zgrzytnął zębami, ale rychło się opamiętując, wzruszył ramiona, i odpowiedział z właściwą sobie bezmyślną obojętnością:

— Przydybałem go w górach po tamtej stronie, biedaczysko chciał koniecznie przekraść się przez granicę.

— I ty psie pokazałeś mu nasze manowce i zaprowadziłeś do naszej kryjówki! — zawołał nieochłódły w gniewie zaczepnik.

Cygan spokojnie machnął ręką.

— On nie zdradzi, to jakieś durne panisko! Myślisz, że od razu zapamiętał wszystkie manowce i ścieżki? oj to to!

— Czegoś go tu prowadził, drabie — huknął dalej Jurko.

Dał dukata w złocie, sprawiedliwego dukata, isten uczuk, — odpowiedział cygan niezachwiany w swej spokojnej flegmie.

— Dał dukata, — powtórzył mimowolnie żyd, który milcząc stał dokąd na uboczu i widocznie gorszył się gwałtownością swego spólnika. — Ny, to on musi mieć dużo tych dukatów...

— Mnie dał tylko jednego, — świadczył się cygan uroczyście.

— A kto on jest? — pytał dalej Jurko.

— Albo ja wiem, powiada że student.

— Węgier?

— A jużci Węgier.

— I umie i rozumie po naszemu?

— Lepiej od nas, — potwierdził cygan z naiwną obojętnością.

Żyd czegoś się zamyślił głęboko i spod nią wąską wargę wydął naprzód.

— Student... ma złote dukaty... ny... wiecie co, ja wam coś powiem, — ozwał się głośniej, — może to i student...

— Rewizor przebrany! — ozwał się z boku głos suchy i surowy, a w cieniu nocy ukazała się stara Jedwocha, która nieznacznie wymknęła się od ognia.

Słowa te wywarły magnetyczny wpływ na wszystkich.

Wargaty Jurko wstrząsł się od stóp do głowy i zadzwonił zębami jak wilk zgłodniały.

Cygan szarpnął się gwałtownie i wyrywając się z rąk wspólnika, stanął w groźnej postawie. Twarz jego przybrała srogi wyraz, oczy zaiskrzyły się złowrogo.

A i żyd drgnął cały i ręką czegoś prędko sięgnął w zanadrze.

— Rewizor przebrany, — powtórzył Jurko ledwie dosłyszanym głosem, i oboma rękami strzelbę wzniósł w górę.

— Nie wypuścimy go żywego! — krzyknął cygan i jakiś szczególny gest zrobił w powietrzu.

— Zabić jak psa, — szepnęła Jedwocha.

— Ma dukaty, — szepnął żyd, — podzielimy się; dodał i ze znaczeniem kiwnął głową.

Wargaty Jurko ścisnął strzelbę i postąpił o krok naprzód. Nagle przystanął na miejscu.

— A jak to nie rewizor? — szepnął cokolwiek zachwiany.

Jedwocha szyderczym wybuchła śmiechem i nic nie powiedziała. Żyd skwapliwie postąpił naprzód.

— Wiecie co, ja wam coś powiem, — poderwał zwinnym językiem, — ja do niego zagadam po niemiecku, jak on odpowie, to pewnie rewizor. Wy jego będziecie zabijać, a my się potem podzielimy dukatami.

Środek ten przypadł od razu do przekonania Jurka: Jedwocha tylko zaśmiała się szyderczo.

— Dobrze! — zawołał Jurko. — Idź naprzód, a jak tylko odpowie po niemiecku, to ja zaraz prosto w łeb, — dodał i przyłożył się do strzelby.

Jolko niezadowolny pochwycił go za rękę.

— Ny, po co zaraz robić hałas i harmider, — ozwał się przekonywającym tonem, — na co tu strzelać na takiego hapcyźnika, skrobifajkę, ja wam lepiej poradzę.

Tu znowu sięgnął w zanadrze i dobył długi spiczasty nóż.

— Ja będę z nim mówił z przodu, a ty Jurku jego w kark z tyłu. A z dukatami to się podzielimy bez niczej krzywdy.

I ta rada żyda podobała się Jurkowi, pochwycił za nóż i zaciskając zęby, w milczeniu postępował za żydem, który ostatniem spojrzeniem porozumiawszy się ze spólnikiem, szedł naprzód pod załomem skały.

Nieznajomy siedział ciągle na jednem miejscu, jednak widoczny jakiś ogarniał go niepokój, bo co chwila się obzierał i często gwałtownie pocierał czoło. Piękną regularną jego twarz okryła trupia bladość a i górna warga zadrgała czasem konwulsyjnie.

— Czy długo tu będziemy czekać? — zagadnął jednego z bakuniarzy i prawą rękę mocno do czegoś przyciskał w zanadrzu swej opiętej czamarki.

— Aż zawoła Wargaty Jurko, — odpowiedział góral obojętnie przeliczając po raz już dziesiąty przemycone paczki bakunu.

Nieznajomy wsparł się o załom skały, nagle jakby dziwną jakąś tknięty myślą, zaczął bystro rozglądać się daleko, a na twarzy jego szczególniejsze wybiło się zajęcie.

W tej chwili wszedł żyd, za nim Jurko i cygan, a w samym tyle ponura Jedwocha. Młodzieniec zwrócił się żywo ku nim, ale znać tknął go niemile od pierwszego wejrzenia wyraz ich twarzy, bo zdał się więcej jeszcze pobladł i rękę pod suknią silniej przyciskał do piersi.

Żyd do obłudnego przymusił się uśmiechu i postępując naprzód ku nieznajomemu, zasłaniał wielki manewr Jurka, który nieznacznie zachodził z tyłu.

— Ny, wie gajen, purydz? — ozwał się żyd.

— Gut! — odpowiedział prędko nieznajomy i w tej chwili jęknął z bólu.

Prawie jednocześnie z odpowiedzią zadał mu Jurka zamierzony cios skrytobójczy.

— Giń psie rewizorze! — wrzasnął okropnym głosem i pchnął nożem z całej siły. Ale w szale wściekłości zawiodła go ręka. Nóż przedarł kołnierz czamarki ofiary i ześliznął się bokiem szyi, szerokie tylko sprawiając zadraśnięcie.

Nieznajomy jednym susem odskoczył aż pod przeciwną ścianę załomu, a w wyciągniętej z zanadrza ręki łysnął pistolet.

— Łotrze! — krzyknął piorunującym głosem i wymierzył wprost w łeb skrytobójcy.

Wargaty Jurko stanął w miejscu jak wryty, a nóż wypadł mu z ręki.

Ale w tej samej chwili opuścił i nieznajomy swój groźny pistolet.

Cygan chyłkiem podsunął się z boku i swą grubą pałką z całą siłą palnął go po ramieniu I nim jeszcze nieznajomy mógł opamiętać się, z boku rzucił się na niego zwinnie i zręcznie jak wilk drapieżny i jednym zamachem powalił go na ziemię.

Zaskoczony znienacka i zdradziecko młodzieniec nie mógł się bronić skutecznie. Cygan oboma kolanami przysiadł mu na piersiach, a obie ręce skrępował w swych żylastych pięściach. A zarazem i żyd z dziko roziskrzonemi oczyma podsunął się naprzód.

Nieznajomy wytężył wszystkie swoje siły, jeszcze raz szarpnął się gwałtownie i oboma nogami kopnął przed siebie. I trafił w samą pierś nachylającego się żyda, który zachwiał się nagle, i padł na znak głową w sam środek rozdmuchanego żaru.

Po tem ostatniem wysileniu pozostał bezwładny i nieruchomy i z dziką rezygnacyą zdawał się oczekiwać nieuniknionego losu.

Cygan jeszcze silniej przytłoczył mu piersi i ścisnął ręce.

— Jurko! — wrzasnął zadyszany, — masz go! Rznij teraz psa rewizora jak barana.

— Rznij, bij, zabij! — wył okropnie popieczony żyd, suwając głową i karkiem po zimnych ścianach skał.

— Rznij! — zawtórowali obydwaj górale, poskakując naprzód.

Jurko okropne wyrzucił przekleństwo i z dzikim świstem wywinął nożem w powietrzu.

Ciąg dalszy nastąpi.

## Kalendarz Tygodniowy.
**Styczeń, rok 1889.**

17 Czwartek, Antoni op.
18 Piątek, Kat. ś. Piotra w Rzymie
19 Sobota, Henryk b.
20 Niedziela **2 po 3 Kr.** Fabian i Sebastyan
21 Poniedziałek, Agnieszka p.
22 Wtorek, Wincenty i Anastazy
23 Środa, Jan Jałm. i Zaśl. NPM.

## Zakażona krew królewska.

Z Wiednia piszą do „New York Tribune“: Ukryty w środku gęstego lasu, około pięć godzin koleją na południe od Wiednia, leży jeden z najbardziej malowniczych i okazałych zamków, jaki sobie można wyobrazić. Szeroka fosa i ciężki spuszczany most, ciemne mury z nieobrobionego granitu z małemi okienkami, po nad któremi sterczą wieżyczki i strzelnice, przypominają nam średniowieczne czasy, a stare drzewa znajdujące się w pobliżu potwierdzają tę impresyę. Zamek, który jest klejnotem architektury, znajduje się daleko od innych mieszkań ludzkich i z wyjątkiem borowych i leśnych noszących liberyą cesarską, którzy zatrzymują każdego obcego dwie mile od zamku, nie widać w pobliżu nikogo. Nie słyszeć żadnego odgłosu, a pomimo, iż w marmurowej stajni znajduje się 60 cennych koni i w zamku znajduje się cała armia służących i pomocników, to jednak panuje tu dziwna, nienaturalna cisza. Każdy głos jest uciszonym i zdaje się, iż nawet psy nauczono szczekać i wyć po cichu. W istocie jak w „zaczarowanym zamku śpiącej piękności“ w bajkach, zdaje się cały zamek stać pod wpływem jakiegoś złochętnego czarownika.

Do tej romantycznej miejscowości zawieziono potajemnie ostatnią ofiarę straszliwej tej choroby, która jest dziedziczną w cesarskiej familii Habsburgów. Zmarłego hrabiego Beusta uszczypliwe i okrutne wyrzeczenia o niedołężnych (idiotycznych) arcyksięciach austryackich zostało znów sprawdzone i mało kto poznałby w tym umysłowym i fizycznym rozbitku, zatrzymującym zaledwie cokolwiek podobieństwa do owego uprzejmego i rycerskiego arcyksięcia Leopolda, który odziedziczył niezmierny majątek familii Este. Urodzony w r. 1826 był przez ostatnie 25 lat naczelnikiem korpusu cesarskich inżynierów i saperów i pułkownikiem w niemieckiej i rosyjskiej armii. Wysoki, elegancki, z piękną twarzą i przystojny, był najpopularniejszym członkiem cesarskiej familii. Wyjąwszy arcyksięcia Jana był najbardziej utalentowanym i najzdolniejszym członkiem, podczas gdy niezmierny jego majątek zezwalał mu być dobroczynnym i szczodrym w jak najobszerniejszych rozmiarach. Nie potrzeba dodać, że choroba św. Walentego (epilepsia) w najstraszliwszej swej formie zaćmiła wieczór życia dobrze użytego. Wyciągnięty na łożu, nie posiadając ani siły ani woli żywienia się samego siebie, doszedł do omierzłego owego stanu niedołęgostwa, który Francuzi tak słusznie nazywają „gatisme“, a jedynem jego zatrudnieniem zdaje się być przypatrywanie pięknemu obrazowi malowanego przez Amerlinga, przedstawiającego księcia w ubraniu krzyżowca, który nosił 25 lat temu przy pewnej zabawie dworskiej.

Z wyjątkiem cesarza, prawie każdy jeden z owych 98 arcyksiążąt i arcyksiężniczek stanowiących familię cesarską cierpi mniej lub więcej na chorobę św. Walentego. Dobry, stary arcyksiąże Albert, stryj cesarza i Generalissimo wojska, jest prawdziwym męczennikiem tej choroby. Najmłodsza i najulubieńsza córka cesarza, księżniczka Walerya ma także często napady. Arcyksiąże Ludwik Wiktor, najmłodszy brat cesarza, stał się prawie niedołężnym na umyśle wskutek epilepsyi. Zmarły cesarz Ferdynand został doprowadzony przez tę chorobę do takiego stanu niedołęgostwa i obrzydłej zwierzęcości, iż w r. 1848 był zmuszonym zrzec się korony na korzyść swego brata Franciszka Karola. Ten zaś wiedząc, że podlega tej samej chorobie, zrzekł się jej na korzyść teraźniejszego cesarza. Nawet 3letni król Hiszpanii odziedziczył podobno tę chorobę od swej matki, która jest arcyksiężniczką austryacką. Smutny los innej arcyksiężniczki, obłąkanej cesarzowej meksykańskiej jest za dobrze znanym, abyśmy się potrzebowali tutaj nad tem rozwodzić. (Mąż jej Maksymilian był bratem cesarza Austryi). W złem położeniu znajduje się także najstarszy bratanek cesarza, arcyksiąże Franciszek, który prawdopodobnie będzie kiedyś cesarzem austryackim, bo następca tronu nie ma męzkich potomków, a ma tak gwałtowne napady, że trzeba było kilka razy użyć przemocy względem jego osoby.

Lecz nie tylko na familii Habsburgów ciąży ręka Opatrzności. W istocie w obecnej chwili nie ma prawie jednej familii królewskiej w Europie, którąby nie była dotknięta dziedziczną chorobą, która jest wynikiem pobrania się blizkich krewnych przez kilka set lat już, przez co krew utraciła swą żywotność i została zakażoną. Chociaż ze stanowiska europejskiego teorya ta zdaje się być kacerską i zdradziecką może, to jednak nie ma wątpliwości, że krew królewska znaczy tyle co krew skażona i tak z moralnego jak i fizycznego punktu zapatrywania się można powiedzieć, że krew wieśniaka jest o wiele zdrowszą, jak krew płynąca w żyłach arystokratów i monarchów. Aby się o tem przekonać, potrzeba wziąść tylko do ręki Almanach de Gotha i przejrzeć spis tych, którzy w cieniu tronu się urodzili. Król Bawaryi jest niewyleczalnym waryatem, który według ostatnich sprawozdań wyobraża sobie, że jest ptakiem i przepędza swój czas na tworzeniu gniazd ze słomy i gałązek w kątach swego pokoju. Czasem wstaje, wyciąga szyję i robi rękami poruszenia, jakoby miał skrzydła. Brat jego, przeszły król, popełnił pod szczegółowo tragicznemi okolicznościami, gdy także cierpiał na umyśle, samobójstwo. Matka teraźniejszej cesarzowej niemieckiej znajduje się ponownie w prywatnym zakładzie dla obłąkanych w Graz, w którym dwa lata temu przez sześć miesięcy bawiła. Aleksander, książe pruski, choć jest jenerałem piechoty, jest także niedołężnym na umyśle, którego nie można nigdy zostawić bez dozoru, a z którego nieszkodliwych kaprysów i dziwaczności cała Europa przez długie lata się śmiała. Matka jego umarła utraciwszy zupełnie rozum, a brata jego uważają jedni za bardzo sprytnego człowieka, inni zaś twierdzą, iż jest słabym na umyśle (t. j. tym, którego w Ameryce nazywają „crank“). Fryderyk Wilhelm IV., przepędził ostatnie lata życia pod dozorem; jego słabość umysłu miała być wynikiem niewyleczalnej choroby, którą podobno i teraźniejszy cesarz niemiecki jest trapiony. Z członków familii Orleans'ów księżniczka d'Alençon cierpi od trzech lat na melancholię i ma napady tak, iż ją trzeba było oddać pod dozór, podczas gdy książe de Joinville, książe de Montpensier i książe de Nemours są tak głuchymi, że niepodobieństwem prawie jest z nimi się rozmówić.

I angielska familia nie stanowi wyjątku. Były książe Albany, najmłodszy i najulubieńszy syn królowej, cierpiał bardzo mocno na epilepsyę, podczas jednego z napadów utracił życie w r. 1884 w Cannes we Francyi. Nawet i przyjemna i uprzejma księżniczka Walii traci coraz bardziej słuch i stanie się niezawodnie wnet taką głuchą, jaką jest matka jej królowa Danii. Wiadomo także, że królowa Anglii i następca tronu, książe Walii, mają szkrofuły (po angielsku king's evil). Pomięszanie zmysłów w carskiej familii jest znane i liczne są anegdoty, jakieby można opowiadać o zmarłym księciu Konstantynie i o postępowaniu cara Mikołaja kilka miesięcy przed jego śmiercią. W Kopenhadze i Petersburgu obawiają się, że i umysł carycy poczyna cierpieć pod straszliwym ciężarem niespokojności o życie męża i dzieci. Melancholia jej stała się tak krytyczną, iż rozmyślnie zawołano do Petersburga dr. Charcot'a, najsłynniejszego lekarza teraźniejszego czasu chorób umysłu, aby zbadać jej system nerwowy. Widoczną jest rzeczą, że niezadługo trzeba będzie się zająć nią, tak jak z jej siostrą księżniczką Cumberland uczyniono dwa lata temu. Siostra jej, jak powyżej doniesiono, przebywała dwa lata temu w prywatnym zakładzie dla obłąkanych w Dolling w pobliżu Wiednia. W Stockholmie panuje podobny stan rzeczy; stan umysłowy królowej Szwecyi jest takim, iż trzeba ją zupełnie odosobnić, nie zezwalając na żadną komunikacyę z dworem lub familią. Donoszą nawet, że dozorcy czy też dozorczynie jej aby przyprowadzić reakcyę umysłową i fizyczną, zmuszają królowę do podejmowania prac, jako to do czyszczenia pieców, zamiatania i podobnych ręcznych prac. Inni członkowie jej mają zęby znane w języku angielskim pod nazwą „barred teeth“, które im sprawiają niezmierne boleści, lecz które są prawdziwą miną złota dla dr. Thomas Evans z Paryża i innych słynnych dentystów.

Jan, król Saksonii, był obłąkanym gdy umarł, a pomiędzy ludem obchodzą dotychczas dziwne legendy, iż jeszcze żyje, lecz jest przemocą zatrzymanym w jednym z klasztorów położonych w górach. Niektóre wypadki, które się miały wydarzyć podczas jego pogrzebu, zdawałyby się potwierdzać te pogłoski. Inny książe niemiecki, młody „landgraf“ heski, kilka tygodni temu popełnił samobójstwo, skoczywszy ze statku, który go wiózł z Batawii do Singapore. Cierpiał wówczas na umyśle. Dziwne i obmierzłe własności ciała i umysłu króla Karola wirtembergskiego mogą być tylko wynikiem chorego umysłu. W Rzymie tak król jak i jego syn mają być bardzo chorymi. Pogłoska rozniosła się po różnych kancelaryach europejskich, że Humbert cierpi na raka płuc, tę samą chorobę, która zabrała ze świata Alfonsa XII, króla Hiszpanii, podczas gdy następca tronu jest uważany za suchotnika przez najlepszych lekarzy w Europie. O Hollandyi nie potrzeba nic innego wzmiankować; zarodek zaćmienia umysłu przeniósł się przez różne małżeństwa do królewskiej familii Orange-Nassau.

W Brukselli jedyny brat króla, hrabia Flandryi, jest tak głuchym, iż wyrzekł się następstwa tronu na rzecz syna swego, młodego księcia Baldwina, podczas gdy córce króla żonie następcy tronu austryackiego, arcyksiężniczce Stefanii grozi ten sam los, jaki spotkał jej stryjenkę, Karlottę, excesarzową Meksyku — los, który pochodzi z tych samych przyczyn fizycznych. Wcale nie potrzeba mówić o licznych hiszpańskich i neapolitańskich Bourbonach, gdyż cierpią na obłąkanie, epilepsye i wszelkie inne plagi, które są wynikiem skażenia krwi królewskiej. Małżonek infantki hiszpańskiej Izabeli, która jest najstarszą siostrą zmarłego króla i najszczególniejszą niewiastą w całej Hiszpanii, zabił się w sypialni swej małżonki w napadzie choroby św. Walentego. Nawet ubogi, młody król hiszpański ma, jak powyżej powiedziano, napady epileptyczne. Spis ten możnaby poprowadzić jeszcze dalej, bo materyału nie brak. Lecz powiedziano dosyć o tym przedmiocie, aby okazać, że „cień tronu“ jest o mało co lepszym jak „cień śmierci“.

## Hayti.

Z Port-au-Prince donoszą w przeszłym tygodniu: Przy odsełaniu tego telegramu spodziewa się cały świat, z wyjątkiem Legitime'a może i jego zwolenników, że Legitime będzie musiał ustąpić z urzędu; przymuszą go do tego niezadowoleni obywatele znajdujący się w kapitolu, lub zwycięzki Hippolyte. Legitime kazał uwięzić wszystkich znakomitych obywateli i mieszkańców północy.

W ostatnich dziesięciu dniach zostali zwolennicy Legitime'a trzy razy porażeni. Dwie dywizye jego wojska przeszły na stronę północników. Północnicy okopali się dwadzieścia mil ztąd, aby się wzmocnić i uorganizować, i oczekują zapasu broni i amunicyi. Zarazem pustoszą obszerną, żyzną okolicę, z której dotychczas Legitime pobierał żywność dla swego wojska.

Hippolyte, który przez obywateli w północy i środku wyspy został wybrany prezydentem, zwoła, skoro zajmie kapitol, zgromadzenie delegatów z całego kraju, aby się dać prezydentem wybrać i ogłosić, iż wybór Legitime'a był nieprawnym. Legitime zaś przymusza do służby każdego, który jest zdolny nosić broń.

Życiu i własności zagraża niebezpieczeństwo w całej okolicy. Voodooizm odnawia się w całej swej straszliwości; w Boże Narodzenie padła jego ofiarą w pobliżu Jacmel młoda dziewczyna; tłuszcza walczyła, aby dostać choć mały kawałeczek jej na wpół ugotowanego ciała.

Spustoszenie środkowej części wyspy przyczyniło się do tego, iż ludzie wykopują trupy i żywią się ich ciałami. Fakta te są autentyczne. Murzyni są dzikszymi jak ich afrykańscy praojcowie.

Uwięziono jenerała Auguste, obywatela z północy; obawiają się, że zostanie zamordowanym. Amerykański okręt wojenny pozostaje w porcie dla obrony Amerykanów. Miasto nie ma załogi i w każdej chwili można się spodziewać buntu. Francuzki poseł utracił łaskę u ludu, ponieważ otwarcie wystąpił za Legitime'm.

Francuzkie okręty wojenne nie przybyły jeszcze. Zabrany został skuner Aurora; na nim znaleziono listy, które skompromitowały trzydzieści ludzi dotychczas nie podejrzanych. Aresztowano wszystkich i zostaną niezawodnie rozstrzelani, jeżeli ich Legitime nie zatrzyma, aby w przypadku rokowań z Hippolyte'm za ich pośrednictwem lepsze wymódz warunki. Wielu z uwięzionych zajmowali wybitne stanowisko w administracyi Legitime'a. Zabranie statku Aurora jest nowym gwałtem. Cała flota haytska leżała podczas świąt na kotwicy w porcie wewnętrznym, a więc nie było wcale blokady. Mieszkańcy twierdzą, że przybyła na to, aby zapobiedz zabraniu amerykańskiego parowca Haytian Republic; głównym celem zgromadzenia floty atoli jest obrona miasta przeciw siłom Hippolyte'a.

Poseł francuzki Sesmaison zostanie odwołany, skoro Hippolyte zajmie stolicę. Haytien Republic wypłynęła na Nowy Rok pod dowództwem porucznika Steele i ze załogą, złożoną z 18 doborowych majtków, do Santiago de Cuba.

## Europejska chmura wojny.

Amerykanie nie chcą wierzyć, że powinszowania i gratulacye noworoczne w Europie były szczeremi i to z powodu czarnej chmury wojennej, która wisi nad ową częścią „starego“ świata. Wielkie narody europejskie szybko przybliżają się do chwili, kiedy będą musiały się bić lub też zbankrutować. Od lat kilku każde mocarstwo usiłowało przewyższyć swych rywali w wydatkach na cele wojskowe. Wciąż się wznagało współzawodnictwo pod względem wynalezienia karabinów najszybciej śmierć zadających, armat najdalej kule noszących i najtrwalszych, pod względem budowania najcelniejszych fortec i statków wojennych i utrzymania najsilniejszych armii. We Francyi wyrabiają obecnie 500,000 sztuk karabinu nowego systemu, w którym Francya wielkie pokłada nadzieje. Kula do tego karabinu waży tylko połowę tyle, co zwyczajna pięćdziesięcio-kalibrowa tak, że magazyny będą mogły zawierać dwa razy tyle nabojów co przedtem, a żołnierz będzie mógł nosić dwa razy tyle amunicyi jak dotychczas. We Francyi wynaleziono także nowy gatunek prochu, nie wydającego dymu i bardzo silnego. Anglia porzuca karabiny, które dotychczas były używane i stara się o lepsze, podczas gdy Niemcy, Austrya i Rosya w tym samym kierunku dążą. Każdy rząd, wyjąwszy angielskiego, obciąża poddanych podatkami jak tylko może. Liczba ludzi stojących pod bronią, zabranych przemysłowi i rolnictwu i karmionych na koszt pozostałych robotników, powiększa się coraz bardziej. Począwszy od angielskiego kanału aż do brzegów Wołgi Europa jest jednym wielkim obozem.

Najgłówniejszymi przeciwnikami są naturalnie Francuzi i Niemcy. Francya mająca największy dług na świecie, która zresztą otrzymała cios finansowy przez bankructwo stowarzyszenia dla budowy kanału Panama, wydaje wciąż jeszcze tak rozrzutnie pieniądze, jak gdyby mogła czerpać złoto z kopalń Golkondy i Ofiru. Co dopiero rząd przeznaczył $150,000,000 na cele wojenne i wydaje obecnie $40,000-000 na kolej strategiczną, która ma połączyć wszystkie francuzkie linie kolejowe na północy, południu i zachodzie i ułatwić szybkie zcentralizowanie żołnierzy nad granicą niemiecką. Niemcy i Austrya budują podobne koleje nad granicą wschodnią, aby w razie potrzeby módz zapobiedz nagłemu napadowi ze strony Rosyi, która widocznie koncentruje swe siły w celu uderzenia na zachodnich sąsiadów. Wszędzie budują się nowe forty i każda linia graniczna staje się szeregiem fortec.

Prawdopodobnie, skoro walka wybuchnie, co prędzej lub później nastąpi, będzie to wojna wschodu i zachodu Europy przeciw środkowym mocarstwom — Rosya i Francya przeciw Niemcom, Austryi i Włochom. Anglia będzie się przypatrywała z początku i dla przyczyn handlowych będzie chciała zostać neutralną. Zachodzi kwestya atoli, czy będzie mogła pozostać neutralną podczas olbrzymiej tej i krwawej walki. Gdyby się dała wciągnąć do walki, to niezawodnie stanęłaby po stronie Niemców, nie dla przyczyn familijnych, lecz ponieważ walki jej na kontynencie europejskim były wciąż skierowane przeciw Francyi i Rosyi — z których pierwsza jest jej nieprzyjaciółką od długich wieków — lecz nigdy przeciw Niemcom, których sprzymierzeńcem była od czasów protestanckiej reformacyi i wojny z Ludwikiem XIV. Daremną byłoby rzeczą chcieć odgadnąć wynik walki uzbrojonych olbrzymów. Prawdopodobnie zakończy się zniweczeniem jednego lub dwóch mocarstw i zmianą mapy Europy. Wojna staje się w ostatnich czasach tak kosztowną i zgubną, iż trzeba ją prowadzić do ostateczności, jeżeli się ją raz rozpoczęło. Po ukończeniu jej będzie niezawodnie koniecznością ogólne rozbrojenie tak, aby dostać więcej ludzi do pracy i płacenia podatków na pokrycie niezmiernych długów.

W razie wojny powinność Stanów Zjednoczonych jest widoczną. Stany Zjednoczone nie zawarły z żadnem z mocarstw wiążącego przymierza i z pewnością nie zawrą. Powinny się atoli zająć budowaniem floty i polepszeniem armat dynamitowych dla obrony wybrzeża. Gdyby Anglia została wmięszana do wojny, handel jej spotkałby niezawodnie taki los, jaki spotkał handel amerykański podczas ostatniej wojny. Stany Zjednoczone skorzystałyby z jej straty i przewoziłyby co potrzeba dla mocarstw wojujących. W Ameryce będzie pod dostatkiem dobrej żywności, którą kupcy amerykańscy chętnie sprzedadzą za gotówkę; Stany Zjednoczone byłyby także gotowe grać rolę sędziego polubowego, gdyby mocarstwa tego żądały. Stany Zjednoczone dałyby i teraz dobrą radę mocarstwom europejskim, gdyby jej chciały usłuchać. Radziłyby im bowiem, iżby rozpuściły olbrzymie ich armie i ustanowiły międzynarodowy najwyższy trybunał, któryby załatwił ich spory, zamiast rozstrzygnięcia ich za pomocą broni. Niezawodnie mocarstwa europejskie przekonają się o dobroci tej rady po ukończeniu walki, gdy będą zrujnowane i może w tym sensie potem postąpią. Wątpliwą jest rzeczą, czyby coś mogło odwrócić wojnę, która już wisi nad Europą. Jeżeli wybuchnie, to trzeba się spodziewać, że będzie ostatnią w tem stuleciu. Trzeba się spodziewać, że narody w przyszłem stuleciu będą miały tyle rozsądku, aby nie rozstrzygały sporów przez tak kosztowne i bezowocne rzezie, jakiemi są wojny.

## Koleje napowietrzne.

Koleje żelazne napowietrzne, za pomocą których jechałoby się np. z Paryża do Caletanu godzinę, do Marsylii dwie, do Petersburga cztery, nie więcej. Stary inżynier Imbs, w Paryżu zamieszkały, wynalazł i już podobną kolej zbudował, naturalnie, że w małych rozmiarach, i przedstawił odpowiedniej komisyi rządowej. Koledzy jego płakali z radości, gdy projekt ten zobaczyli.

Imbs proponuje statek podobny do cygara, długi na 200 metrów, wązki na 2 i pół metra, cały kryty, ze szkłami dla światła i małemi dziurami dla powietrza. Ten statek chodzi w czterech kolejach: ze spodu, z boków i w górnej, tak że wypaść nie można żadną miarą.

Ale zkąd ta szybkość, i na czym tę kolej umieścić?

Koleje umieści się, gdzie się chce; żeby na ziemi nie zawadzały, więc mogą być na cienkich żerdziach w powietrzu. Dla tego na cienkich, że ciężar rozdzielony jest na 200 metrów długości; więc jeden metr kolei dźwigać ma tylko jeden centnar, albo dwa centnary ciężaru. Tak i pułk cały przejdzie po cienkiej desce, jeżeli się wyciągnie w długą nić „gęsiego“ — ale zarwie się i na mocniejszym moście jeżeli pójdzie razem w zbitej masie.

Zkąd owa szybkość?

Otóż lokomotywy nie będzie, tylko wóz będzie ciągniony przez linę bez końca, a ta lina nawijana na wielkie kołowroty przy dworcach stacyi. Kto widział takie kołowroty, ten wie, że szybkość czterystu metrów na sekundę nie jest tak nadzwyczajną — co czyni przeszło 12 mil na minutę. Nasze kościoły i góry pod równikiem obracają się na około osi ziemskiej po 16 mil na sekundę i wcale nie dostają zawrotu ani ludzie ani zwierzęta, bo jak muchy w pojeździe tak i ludzie nie wiedzą wcale o tym, jak szybko się poruszają.

Ciekawość, kiedy próby na większą skalę będą robione. Stacye byłyby dalekie, np. Paryż, Berlin, Warszawa, Petersburg, same stolice, więc zwyczajne koleje nie płakałyby ze zazdrości.

* W Lancaster, Pa., uwięziono dwudziestu chłopców, liczących 15 do 20 lat, oskarżonych o należenie do bandy rabuśników, która od roku już dała się w znaki tamtejszym właścicielom kramów.

# POLSKA.

## ZIEMIE POLSKIE.

### POD MOSKALEM.

Prace około organizacyi banku włościańskiego w Królestwie Polskiem uległy pewnej zwłoce z powodu konieczności zmiany niektórych przepisów, nie dających się pogodzić z prawami ustawy hipotecznej.

Zawięzuje się w Warszawie spółka, mająca na celu wywóz produkcyi kobiecej do Anglii. Kilka osób, zajmujących się tą sprawą, odniosło się do p. A. Giełgudowej, mieszkającej w Londynie, z prośbą o pośrednictwo.

— Jak donosi „Wileński Wiestnik,“ czynią się przygotowania do uroczystego obchodu i przypadającej w roku przyszłym rocznicy przyłączenia Unitów na zawsze do prawosławia. Ma być ustanowiony dzień obchodu, albo na 25 marca, lub też na 23 czerwca, w którym to dniu przypada katolickie święto Bożego Ciała.

Jak rząd rosyjski i jego działacze nie wstydzą się obchodzić uroczystościami dni gwałtu i prześladowania, które sromotą okrywają Rosyę!

— W Warszawie w dniu 6 zm. przypadał 25-letni jubileusz godności biskupiej Arcybiskupa warszawskiego ks. Popiela. Na uroczystość tę zjechali się wszyscy biskupi z Królestwa Polskiego i bardzo liczne duchowieństwo.

Również w pałacu arcybiskupim dla złożenia dostojnemu jubilatowi życzeń stawiło się bardzo licznie obywatelstwo. Naczelnicy władz także składali życzenia jubilatowi.

O uroczystości tej w dziennikach warszawskich nie ma żadnej wzmianki. „Dobroczynny“ rząd „nie raczył“ pozwolić na podanie sprawozdań o tej wspaniałej uroczystości, w jakiej kraj cały wziął udział, dając przez to wyraz tej czci, jaką jest przejęty dla tego najwyższego dostojnika kościoła katolickiego w Królestwie.

— „Dziennik Łodzki“ pisze:

„Ponieważ żony wydalonych cudzoziemców, urodzone w kraju i zaliczone do ludności stałej Królestwa Polskiego, uważają się za poddane rosyjskie i nie opuszczają miejsca pobytu, pan policmajster miasta Łodzi objaśnia, że kobiety wstępujące w związki małżeńskie z poddanymi zagranicznymi, przyjmują tem samem poddaństwo tych krajów, z których pochodzą wydaleni mężowie. Pan policmajster z polecenia władzy wyższej podaje do wiadomości, że żony tej kategoryi cudzoziemców, przebywające w Łodzi, obowiązane są niezwłocznie opuścić granice państwa, w przeciwnym razie odstawione zostaną do granicy.“

— Z Kijowa do „N. Ref.“ piszą co następuje:

„Nasi lekarze-profesorowie zawarli konwencyą w imię .. nauki! Każdy chory, przychodzący po poradę lekarską do profesora, powinien wykupić teraz bilet za 3 ruble i każdy chory, wzywający profesora do domu, powinien złożyć zadatku 10 rubli, a reszta będzie zależeć od targu. Konwencya już wprowadzona w życie. Co zyska na tem nauka, domyśleć się trudno, bo jak za rubla tak i za trzy pójdzie jednakowo. A trzeba wiedzieć, że nasi profesorowie są sławni z tego, że w godzinę czasu mogą dać poradę 30 i więcej chorym, więc skutki dla nauki będą takie, że godzina wniesie panom profesorom w miejsce dotychczasowych 4—50 rubli (wielu chorych daje więcej niż 1 rs.), pewnych 90 rs. Zapewne te zwiększone sumki dochodów profesorowie poświęcą na cele naukowe! To jasne jak słońce!“

### POD PRUSAKIEM.

## W. Ks. Poznańskie.

Z Babimojskiego. Do wsi NN. przysłano nauczyciela Niemca, nie umiejącego słowa po polsku. Podczas lekcyi chłopiec jeden wcale nie odpowiadał, bo po niemiecku nie rozumiał, a nauczyciel też do niego po polsku odezwać się nie mógł. Zniecierpliwiony nauczyciel wychłostał srogo chłopaka. Gdy chłopiec powrócił do domu zapłakany, matka pyta go: czemu płacze? — a dowiedziawszy się, co się stało, bieży do nauczyciela, a że była wielka niepogoda, zabrała z sobą parasol.

Pyta nauczyciela: czemu pobił chłopca. Ale nauczyciel, jak z chłopcem, tak i z matką porozumieć się nie mógł. Wtedy matka powodowana uczuciem macierzyńskiem, rzuca się na nauczyciela i parasolem zaczyna mu dowodzić, że syna za nic chłostać nie pozwoli.

— Radzyń. Posiadłość Zielonogórę, położoną tuż przy Radzyniu a obejmującą blizko 240 mórg, nabył p. Bernard Żakowski z Zakrzewa za 75,000 mr. od pani Emilii Bosler.

— Gniezno. W dniu 16 zm. wieczorem wsiedli parobcy Józef Mikołajczak i Herman Habisch z dominium Dziadkowa do łodzi, aby się przeprawić jeziorem dziadkowskim do sąsiedniej wsi. W połowie jeziora pośliznął się Mikołajczak i wypadł z łodzi. Habisch próbował ratować nieszczęśliwego i wciągnąć go do łodzi, przyczem stracił równowagę i również z łodzi wpadł do wody. Podczas gdy Habischowi udało się wyratować, bo pływać umiał, Mikołajczak poszedł na dno jeziora i znalazł w w niem śmierć.

— Pniewy. W dniu 15 zm. przybył tu do oberzy Geislera pewien żebrak z Koszanowa i kupił sobie kawał sera i chleba. Widocznie był bardzo głodny, bo począł łykać z taką chciwością, że się udławił.

— Bydgoszcz. Jest wszelka nadzieja, że budowa kolei z Bydgoszczy do Rynarzewa, Szubina i Żnina przyjdzie do skutku. Chodzi teraz przedewszystkiem o to, czy interesowane w tej sprawie powiaty oddadzą pod tę kolej bezpłatnie grunta. Kolej ta będzie długości 43 kilometrów, z tych przypadałoby na powiat bydgoski 13, szubiński 23, a na żniński 7,7 kilometrów. Powiat szubiński musiałby w danym razie dać bezpłatnie 46 het. ziemi, coby go kosztowało około 115 tys. marek, powiat bydgoski 26 hekt., na coby wydał około 65 tysięcy marek, powiat żniński 15,4 hkt., na co by wydał około 38,500 mrk. Od uchwały odpowiednich sejmików powiatowych zależeć będzie, czy kolej powyższa przyjdzie szybko do skutku.

## Prusy Wschodnie i Zachodnie.

W Starogardzie na Pomorzu obłożyła policya aresztem 2 tysiące broszur socyalistycznych u pewnego introligatora, który dostał je do oprawy. W koszarach tutejszych i w prywatnych pomieszkaniach muzykantów wojskowych odbyły się pod przewodnictwem oficerów rewizye; szukano pism socyalistycznych.

— Królewiec. Gazety niemieckie piszą: Przed dwoma miesiącami skazany został tutejszy kapitalista Jan Budnik za ciężkie poniewieranie swej żony na pół roku do więzienia. Żona jego ma widać czułe serce, bo dołożyła wszelkich starań, aby mąż jej został ułaskawiony. Cesarz na kilkakrotne jej prośby uczynił zadosyć jej gorącym życzeniom i ułaskawił Budnika z tem zastrzeżeniem, że natychmiast wsadzić go mają do kozy, gdyby jeszcze raz żonę swą poniewierał.

### POD AUSTRYAKIEM.

## Galicya.

Na ogólnem zebraniu Towarzystwa słowiańskiego O. Naumowicz wygłosił mowę o prześladowaniu narodowości i religii w Galicyi wschodniej oraz w Węgrzech. Jako na widome oznaki tego prześladowania O. Naumowicz wskazał na usunięcie ze Lwowa i przeniesienie do Rzymu metropolity unickiego Józefa Sembratowicza, usuwanie krzyżów ośmioramiennych, wreszcie polonizacyą i madziaryzacyą ludności w szkołach.

„Świet“ przytaczając mowę O. Naumowicza, wzywa silną Rosyę, aby za przykładem słabych Włoch upomniała się u Austryi o los i byt swoich jednoplemieńców.

Lepiejby nierównie „Świet“ postąpił, gdyby zamiast nawoływania rządu rosyjskiego do upomnienia się za Rusinami w Galicyi i Węgrzech, nawoływał tenże do zaprzestania pastwienia się nad Polakami i Rusinami u siebie. Polacy poza kordonem austryackim pragną, aby ich tak „prześladowano“ jak Rusinów w Galicyi.

— Wybory do rady miejskiej we Lwowie rozpisane zostały na dzień 28 stycznia r. b.

— Z Podola. W dniu 14 zm. zmarł w dziedzicznych swych dobrach Nowosiółce Jazłowieckiej, Krzysztof baron z Błażowa Błażowski, w ośmdziesiątym roku życia. Stratę tę odczuwa głęboko całe Podole, a i poza granicami jego żałość jest szczerą. Był to mąż jak kryształ bez skazy; — dwie gwiazdy przewodnie świeciły mu w życiu, a temi były: miłość Boga i Ojczyzny.

Młodość swą spędził w czasach, gdy rządy absolutne nie dozwalały udziału w życiu publicznem ludziom największych zdolności i najlepszych chęci. Gdy w r. 1848 zabłysła wolności zorza i szersze pole do działania się otworzyło, zastały te wypadki śp. Krzysztofa żonatego, zawiadującego z ukochaną żoną znaczniejszemi dobrami, a do tego ojcem kilkorga dzieci — nie mógł przeto brać udziału w sejmie rakuskim, do czego go powoływały: głos i zaufanie współobywateli; natomiast nie było urzędu lub godności w obwodzie, którychby nie piastował; jako członek Rady narodowej obwodu czortkowskiego i jej przewodniczący w r. 1848, od związku rad pow. jako prezes powiatu Buczackiego aż do chwili, gdy wiekiem obarczony sam tę godność złożył, przewodniczył wszystkiemu, co godnem było poparcia, zawsze stał tam, gdzie prawy katolik i Polak stać powinien, a wszędzie mu towarzyszyły: miłość i zaufanie współobywateli. Uznali te zasługi Ojciec Święty i Monarcha, nadając mu: pierwszy krzyż św. Grzegorza, a drugi order żelaznej korony. Katolik gorący, był śp. Krzysztof żywym zabytkiem tej wiary i poświęcenia jakie zdobiły przodków naszych.

## Polska robota.

Z Londynu piszą: Komitet dam opiekunek tutejszego Towarzystwa literackiego, odbył temi dniami posiedzenie, na którem pani A. Giełgudowa przedłożyła sprawozdanie z pracy, jaką tego lata podjęła około przygotowania w Galicyi wywozu rozmaitych produktów naszego przemysłu do Anglii. W Galicyi zostawiła pani Giełgudowa około 1500 rs., otrzymanych w Anglii na obstalunki różnych wyrobów kobiet galicyjskich. Oddział polski na wystawie glasgowskiej przyniósł także około 340 rs. wystawcom. Materye, szyte srebrem przez wieśniaczki podolskie, szczególne mają tu powodzenie. Lady Kensington kupiła była kawał takiej materyi i kazała ubrać nim sobie suknię, w której wystąpiła na dworze. Królowa zwróciła uwagę na ową materyę i otrzymała od lady Kensington wyjaśnienie pochodzenia tej „polskiej roboty“. Księżna Argyle dała niedawno zamówienie na tęż samą materyę. Atoli nie same tylko wyroby kobiece miała pani Giełgudowa na oku w ciągu swego pobytu w Galicyi. Sądzi ona, że i ceramika nasza i wyroby tokarskie i snycerskie mogą znaleźć odbyt w Anglii, a z pewnością równają się, jeżeli nawet nie przewyższają, wyroby szwajcarskie i niemieckie. Otrzymawszy obietnicę nadesłania do Londynu różnych tego rodzaju przedmiotów, zacna rodaczka postanowiła, za zgodą komitetu, urządzić w Londynie trzydniową wystawę, połączoną ze sprzedażą, na korzyść, oczywiście, wyłączną właścicieli okazów. Wystawa ta rozpoczęła się 17 listopada i trwała włącznie do 19 listop. w salonach reduty Willis'a.

## Zegary.

Czas, to gotowizna, którą Bóg złożył w ręce nasze, abyśmy nią obracali na swój i drugich pożytek, i przyjdzie chwila, kiedy ten Najwyższy Sędzia każe nam zdać liczbę z szafarstwa danej nam do rozporządzenia tej gotowizny.

Praca jest najgłówniejszem zadaniem człowieka i byle tylko uczciwa, stanowi ona najmilszą Bogu modlitwę. Aby pracą dobrze rozporządzić, ludzie w dawnych już bardzo wiekach przemyśliwali nad wynalezieniem narzędzia do pomiaru czasu i to dało początek tym dziwnym maszynom zwanym zegarami, które czy to poważnym dźwiękiem z wież kościelnych, czy cichym obrotem w kieszonkach naszej odzieży, wskazują nam bieg czasu i przemijające życia godziny.

Już starożytne narody, jak Egipcyanie i Chaldejczycy, znały zegary słoneczne czyli kompasy i takowe na publicznych placach lub wysokich słupach umieszczali, a nawet same te kamienne słupy były wskazówkami kompasowemi, bo cień ich suwany przez słońce po ziemi wskazywał porę dnia, choć nie godziny.

Pierwszem mechanicznem narzędziem do mierzenia czasu były tak zwane klepsydry, to jest, naczynie szklanne, zamknięte, w środku zwężone, w kształcie litery X. Nasypany w jednę połowę piasek przeciskał się wązką szyjką do dolnej połowy i to stanowiło pewien przeciąg czasu, np. godzinę, pół dnia lub cały dzień, stósownie do wielkości klepsydry.

Zegary mechaniczne, wskazujące godziny za pomocą obrotu kółek, sprężyn i wahadła, mieli wynaleźć najprzód Arabowie. Taki zegar ofiarował kalif, to jest wielkorządca Bagdadu, cesarzowi Karolowi W. Były one wszakże bardzo niedokładne a tak drogie, że zaledwie zaopatrywali się w nie możni panowie, klasztory i kościoły. Do najdawniejszych tego rodzaju należą zegary wieżowe w Norymberdze i Augsburgu w Bawaryi, około r. 1381 zbudowane.

Zegarki kieszonkowe miał wynaleźć Niemiec Piotr Helle z Norymbergii w Bawaryi, około r. 1500. Były one niezgrabne, okrągłe w kształcie jajka lub cebuli i dla tego to nazywano je norymberskiemi jajkami i dotąd tej postaci stare zegarki zowią cebulami. Potem zegarki kieszonkowe zaczęto wyrabiać w Anglii, zkąd w r. 1870 pewien podróżny przywiózł taki zegarek do Szwajcaryi. Ujrzawszy go młody robotnik Daniel Ryszard, nie posiadając żadnych potrzebnych ku temu wiadomości, póty próbował i tyle dokładał starań, aż nareszcie pokonawszy wszelkie trudności doszedł sposobu robienia podobnych zegarków. Dawny przykład zachęcił i innych, i dziś w Szwajcaryi są całe wsie i miasta, w których każdy dom, każda rodzina zajmuje się fabrykacyą zegarków. Dość powiedzieć, że Szwajcarya wysyła rocznie na cały świat przeszło milion zegarków a robota ich zatrudnia około 40,000 ludzi; miasto Genewa zajmuje się najwięcej tem przemysłem, a do najsławniejszych zegarmistrzów liczą się nasi rodacy: Patek i Czapek. Zegarki kieszonkowe bywają rozmaitego składu i wielkości; są i tak bardzo drobne, że np. zegarek, jaki nosił król Stanisław August Poniatowski, mieścił się w guziku od fraka. Najlepsze są tak zwane chronometry, czyli czasomierze, mające bieg bardzo dokładny i dla tego używane są szczególniej na okrętach w podróżach morskich.

Wyrabianiem zegarów ściennych trudnią się najwięcej mieszkańcy wsi i miast gór Czarnoleskich w Niemczech. Uboga tam ziemia nie daje dostatecznych środków wyżywienia; aby się więc oprzeć niedostatkowi i dojść do lepszego mienia, górale tamtejsi obrali tę gałęź przemysłu, która im znaczne przynosi korzyści, bo dziś przeszło 209-000 zegarów ściennych czarnoleskich rozchodzi się po świecie. Godny to przykład naśladowania, bo jeżeli Pan Bóg poskąpił w żyzności roli, zostawił nam wszelako światło rozumu, które przy pracy i wytrwałości nie dozwoli popaść w ubóstwo i niedostatek.

Godny podziwu zegar znajduje się na wieży kościoła w mieście Strassburgu, nad rzeką Renem. Zbudował go po 4 latach pracy sławny zegarmistrz Jan Schwilge, a ukończył 1842 r. Piękne to w swoim rodzaju dzieło, pokrótce czytelnikom opiszemy. Na umieszczonej na przodzie kuli, wyobrażającej sklepienie nieba, poruszają się gwiazdy i ich gromady, tak, jak one rzeczywiście na niebiosach krążą. Pod kulą umieszczona tarcza wskazuje kalendarzowe zmiany roku i świąt ruchomych. Z boku stoi posążek rzymskiego bożka nauk, Apollina i trzymaną w ręku strzałą wskazuje dni miesiąca. Oprócz liczby roku i dni tygodnia, kalendarz oznacza jeszcze wszelkie astronomiczne zmiany roku słonecznego i księżycowego. Po nad właściwym zegarem cztery pory życia ludzkiego młotkami wybijają kwadranse: pośrodku zaś stoi śmierć z piszczelem w ręku i uderzaniem w dzwon ogłasza godziny.

Najciekawszym mechanizmem tego nader sztucznego zegara jest siedząca na tronie postać Chrystusa. Raz na dzień, to jest, po wybiciu 12 godziny w południe wysuwa się szeregiem 12 apostołów; każdy przechodząc przed Zbawicielem schyla głowę i otrzymuje za to błogosławieństwo. Gdy już ostatni apostoł zniknie, wtedy na poblizkiej wieży umieszczony również sztuczny kogut, trzepnąwszy skrzydłami głośnem pianiem zakończa to ciekawe a co dzień powtarzające się widowisko.

Podobny temu zegar zrobił pewien zegarmistrz francuzki. Przedstawia on wyspę Elbę, którą w r. 1814 przeznaczono zwycięzonemu Napoleonowi I na mieszkanie. Na wieży zamku cesarskiego jest tarcza zegara, a nad nią orzeł. Gdy ma wybić godzinę, orzeł chwyta za leżący obok niego miecz, uderza nim w blizko stojącą armatę, a wybiwszy odpowiednią liczbę godzin, kładzie miecz na swoje miejsce. O godzinie 1 wychodzi z zamku cesarz w orszaku 7 osób, grenadyerowie prezentują broń, cesarz przechadza się po ogrodzie, wchodzi na wieżę i rozgląda się po morzu. O 2 cesarz ze swymi towarzyszami wsiada na okręty. O 3 ukazuje się Napoleon na białym koniu; wojsko i działa idą za nim; jest to już jego pochód po wylądowaniu z wygnania na brzeg Francyi, i na tem się kończy cała ta zabawka.

Zegarmistrzostwo i w Polsce znakomite czyniło postępy. Dawniej Gdańsk zaopatrywał nas w zegary kieszonkowe, ścienne i wieżowe, w końcu zaś zeszłego stulecia było już wielu zdatnych w Warszawie zegarmistrzów.

## Stare żelazo.

„Great Eastern“, ów olbrzym pomiędzy okrętami, znalazł nareszcie po 30letniej walce daremnej przeciw uchybionemu istnieniu ostatnie miejsce odpoczynku nad brzegiem rzeki Mersey w Liverpool, aby zostać rozebranym i sprzedanym za stare żelazo.

Olbrzymi ten okręt został wybudowany w celu odbywania podróży do angielskich posiadłości na dalekim wschodzie, na około przylądka Dobrej Nadziei, bez zatrzymywania się w portach dla zaopatrzenia się w węgle. Miał przy tem przewozić 3000 pasażerów jako i mnóstwo towarów i pakunków. Okręt zawierał przeszło 20,000 tun i składał się z samych tablic żelaznych. Był 692 stopy długim, 13 szerokim i od dna aż do pokładu 58 stóp wysokim. Pod linią wodną składał się z podwójnych ścian i tablic żelaznych ¾ cala grubych, pomiędzy któremi znajdowało się próżne miejsce w szerokości trzech stóp a które dla większej mocy były w pewnych odstępach połączone poprzecznemi żelaznemi tablicami. Dla poruszania się był zaopatrzony w dwa wielkie koła skrzydlate, mające 58 stóp średnicy i w szrubę okrętową, składającą się ze czterech skrzydeł a mającą 24 stopy średnicy. W ruch wprowadzały takowe 10 kotłów parowych z 5 kominami, pod któremi się znajdowało 112 pieców. Dla załatwienia innej pracy na okręcie znajdowało się tam jeszcze sześć innych maszyn parowych, gaz był zaprowadzony dla oświetlania każdego zakątka, nawet i przyrząd telegraficzny prowadził ze środka okrętu w jednę i drugą stronę, do miejsca, gdzie maszyny były umieszczone i zresztą wszędzie tam, gdzie rozkazy kapitana musiały być słyszane. Zbudowany został „Great Eastern“ w Millwall w Anglii i tu miano wielkie trudności, nim go było można spuścić z warsztatu do wody. Potrzeba było na to trzech miesięcy, co kosztowało $300,000.

W r. 1859 przedsięwziął olbrzymi parowiec pierwszą podróż do Stanów Zjednoczonych; musiał się atoli wrócić, ponieważ wskutek eksplozyi rury parowej, kilka osób zostało zabitych lub poranionych. W następnym roku dostał się „Great Eastern“ szczęśliwie do Nowego Yorku i potem przepłynął ocean jeszcze kilka razy, lecz wydatki były zawsze znaczniejszemi jak dochody z niego. W r. 1861 przewieziono na nim „Gwardyę“ do Canady, lecz dopiero w r. 1865 poznano, do czego właściwie był przydatnym — użyto go bowiem do kładzenia drutu telegraficznego pomiędzy Anglią i Stanami Zjednoczonymi; co za pomocą jego zostało uskutecznionem w latach 1865 i 1866. Podczas światowej wystawy w Paryżu użyto go jeszcze raz jako okręt transportowy pomiędzy Nowym Yorkiem i Havre, poczem spokojnie leżał w porcie, gdzie go i jego urządzenie pokazywano za opłatą 25c. W dwa lata później kupiło go stowarzyszenie akcyjne i założyło na nim w Dublinie teatr i różne szopy dla zabaw ludowych. Lecz i tu musiały wydatki przewyższać dochody, bo wnet potem urządzono na nim w Gibraltarze wielki skład węgli. Lecz i tu nie pozostał długo, bo przeprowadzono go do Anglii, gdzie, jak powyżej powiedziano, zostanie rozebranym. Podczas ostatniej tej podróży spotkało go to nieszczęście, że przez niezmierny bałwan maszyny zostały tak uszkodzone, że przez dłuższy czas stał się igraszką wiatru i bałwanów i dopiero, gdy burza ustała, mógł przez parowiec „ptak burzy“ być zaprowadzony do ostatniego jego miejsca przeznaczenia do Liverpool'u.

## To i owo.

* W r. 1888 wywieziono ze Stanów Zjednoczonych $32,370,471 w złocie, przywóz wynosił tylko $5,-944,369.

* W Ashland, Wis., miał dnia 7go stycznia klerk powiatowy Maurice E. Gaffney oddać swemu następcy kasę. Ponieważ zaś brakło mu $6000, zastrzelił się.

* W La Porte powiecie, Indiana, ścinał farmer France ze synem swym w tych dniach spróchniały buk i znalazł w nim naczynie z hiszpańskiemi srebrnemi pieniędzmi przeszło 200 lat staremi. Są warte około $500.

* Walker Blaine, syn znanego James'a Blaine skoczył w piątek wieczorem tak nieszczęśliwie z doróżki przed hotelem „Normandie“ w Washingtonie, iż prawą nogę złamał w dwóch miejscach tuż nad kostkami.

* W Steuben powiecie, w stanie New York, znaleziono w głębokości 700 stóp pod powierzchnią ziemi bogate źródło naturalnego gazu, co zadowoliło mieszkańców całej okolicy.

* Wojsko wypędza osadników z Oklahoma. Trzy tygodnie temu założono tam kolonię Springer, która w tych dniach liczyła już 3000 mieszkańców.

* W Seattle, W. T., powstały z przyczyny sporu „Rycerzy Pracy“ z Unią Górników“ rozruchy, podczas których siedmiu czy ośmiu ludzi życie utraciło.

* W Salem, Mass., przerznął sobie gardło w zakrystyi pastor unitarski Kraul.

* W kolegium OO. Augustynów w Villanova w Pennsylvanii umarł wielce dla swej nauki znany ks. Edward O'Reilly. Udusił się podczas snu wskutek gazolinu, który się w sposób nieznany dostał do jego sypialni.

* W Kansas City pokłócił się saloonista Daniel Daily z gościem, zwrotnikarzem Józef Long o 30 centów i zastrzelił go podczas sporu.

* W Carthage, Ill., obchodził w Nowy Rok sędzia David Greenleaf ze swą czcigodną żoną dyamentowe wesele.

* Na Crow Creek rezerwacyi w pobliżu Chamberlain, Dak., odkryto gruby pokład twardych węgli. Ważna to rzecz dla Dakoty, jako i dla całego północnego zachodu.

* W Buckland Hills, w Franklin powiecie, Mass., znaleziono 1500 stóp nad poziomem morza kwarzec, w którym się złoto znajduje.

* Parowiec Trave, który w przeszłym tygodniu odpłynął z Nowego Yorku do Southampton i Bremen zabrał ze sobą milion dolarów w złocie, 600 miechów listów i innych przedmiotów pocztowych.

* W Ashland, Wis., usiłował ktoś otruć Słowaka Wojciecha Talawę i jego familię za pomocą strychniny, którą posypano mięso, jakie Talawa chciał jeść na śniadanie. Mięso miało gorzki smak i dla tego zjadł tylko mały kąsek, co też i żona jego uczyniła. Dzieci nie skosztowały go wcale. Lekarz ocalił życie Talawy i żony jego za pomocą przeciwnej trucizny. Aresztowano za to Słowaka Karóla Pijanofskiego. Przed niedawnym czasem miał z Talawą o jakąś własność spór, który przegrał, za co poprzysiągł zemstę. Udowodniono że kupował strychninę, za której pomocą zbrodnię chciał popełnić.

* Chińczyk Chae Chang Ping zaskarżył rząd Stanów Zjednoczonych u najwyższego trybunału o to, iż mu nie pozwolono wylądować w San Francisco w dniu 7 października r. 1888, choć miał świadectwo, iż mu wolno powrócić. Wyjechał z San Francisco 2go czerwca 1887. Prawo anti-chińskie weszło w życie z dniem 1go października 1888.

* W Hazleton, Pa., zastrzelił dr. H. J. Nyer swoją żonę i siebie. Uczynił to dla tego, że żona jego była zawsze chorowitą.

* W Detroit, Mich., umarł Mathew W. Birchard liczący lat 100 miesięcy 6 i dzień jeden. Od dziesięciu lat był zupełnie dziecinnym.

* Wyborową ludność ma powiat Shawnee, w stanie Kansas. Jest tam około 60,000 mieszkańców, z których każdy może się szczycić iż nigdy się nie znajdował przed sądem kryminalnym.

* Union Pacific kompania kolejowa zakłada w Cheyenne, Wyoming, warsztaty, w których 1000 ludzi znajdzie zatrudnienie.

* W Saratoga, N. Y., zadusił Robert Reberson będąc nietrzeźwym swą żonę.

* W więzieniu w Little Rock, Ark., uciął sobie rozmyślnie rękę niejaki Brown, aby nie potrzebował pracować. Brown został skazany na ośm lat więzienia za rabunek.

* W pobliżu Lansing, Mich., utracił życie Walenty Stachal, bo drzewo które ścinał, padło na niego i rozmiażdżyło jego głowę. Jan Schwendener zaś padł w tej samej miejscowości i złamał krzyż. Stachal liczył lat 35 a Schwendener 79. Obydwaj pozostawili familie ich opłakujące.

* Drwale na północy się cieszą, bo spadło dużo śniegu, tak iż mogą zawozić pnie do strumieni i rzek dla spławiania ich latem.

* Banda złożona z 75 czy też więcej chłopców okradła Pennsylvania kolej o przeszło $100,000. Nie ukradła pieniędzy, lecz mosiądz który tyle był wartym. Z 36 parowozów odłamano wszystko, co było mosiężnem i sprzedano za pośrednictwem innych osób w Cleveland, Philadelphii, St. Louis i Chicago.

* Z East Saginaw, Mich., donoszą, że Charles H. Dickson, podskarbnik owego powiatu ulotnił się zabrawszy znaczną część pieniędzy powiatowych. Ubiegł podobno z niewiastą, nie mającą bardzo dobrą renomę.

# CHICAGO.

Lejarze w fabryce elewatorów Reedy'iego, położonej pod No. 126 — 128 Indiana ulicy poprzestali pracować w przeszłym tygodniu, ponieważ chciano zmniejszyć ich płacę o 10 procent. Byliby w ten sposób zarabiali dziennie $2,50, co im się zdawało być za mało. Firma chce dla tego fabrykę tymczasowo zupełnie zamknąć, gdyż nie ma wiele zamówień.

— W środę zastrzelił się w Palmer House pod No 251 Clark str. młody człowiek Feliks Koresz, z powodu choroby, która jak myślał była niewyleczalną. W liście do byłych jego pracodawców fabrykantów tytoniu Strauss i Hamburger prosi tychże, aby się zajęli losem ubogiego jego ojca i mu się wystarali o zatrudnienie.

— Policya schwyciła nareszcie łotra, który w wieczór Bożego Narodzenia strzelał na Paulina ulicy do młodej dziewczyny, która nie chciała słuchać miłosnych jego podszeptów. Schwycono go w taniej pensyi na W. Madison ulicy. Jest Niemcem i nazywa się Otto Ritthammel.

— Willie Frieman, chłopiec 3 letni, którego rodzice na czwartem piętrze domu położonego pod No. 338 przy State ulicy mieszkają, wskrabał się w środę na dach i pobiegł aż do krawędzi; zaraz potem spadł na chodnik. Zabił się na miejscu.

— Listonosz John Collins zatrudniony przez 2½ lata w południowo-zachodniej pobocznej stacyi pocztowej, został za zatrzymywanie listów i wyjmowanie z nich pieniędzy uwięziony.

— Harry D. Schall, pomocnik kasyera w tutejszem biórze Chicago i North-Western kolei ulotnił się zabierając ze sobą około $12,000. Liczył lat 24. Niezawodnie znajduje się w Canadzie.

— W tych dniach stawał przed sędzią Tuthill Martin Feeney 20 letni Irlandczyk oskarżony o włamanie się do domu. Na zapytanie, czy jest winnym, lub jeżeli nie, czy wybrał sobie adwokata, któryby go bronił, odpowiedział, że włamał się do domu, aby się mógł dostać do więzienia i tam się nauczyć rzemiosła. Rok temu przybył ze swą matką z Irlandyi i pracował na statkach płynących po jeziorach. Od kilku miesięcy nie ma pracy i nie może takowej znaleźć. Koniecznie chciałby się nauczyć rzemiosła, bo wtenczas prędzej znalazłby pracę. Pewnego dnia powziął myśl popełnienia kradzieży aby się dostać do więzienia, gdzieby się mógł czegoś nauczyć. Przechodząc obok domu A. D. Williamson'a pod No. 245 przy Desplaines ulicy, spostrzegł okno na pół otwarte wszedł i wyjął ze spodni leżących na krzesełku zegarek i $2 50 gotówką. Policyant schwycił Feeney'a wkrótce po tem w chwili, gdy chciał zegarek zastawić. Sędzia nie chciał zrazu wierzyć opowiadaniu. Gdy zaś okradziony i adwokat Foster za nim przemówili a ostatni obiecał stawić kaucyę za przyszłe zachowanie się oskarzonego, postanowił sędzia tymczasem go nie ukarać i zarazem poprosił komisarza prac publicznych, Swifta, listownie, aby chcącemu pracować złodziejowi, wystarał się o pracę przy budowie tunelu pod jeziorem. Skoro Feeney pracę tam dostanie, wypuści go sędzia z więzienia.

— Fr. Aponiewicz, mieszkający pod No. 60 przy Perry ulicy skoczył w czwartek pobliżu Fullerton ave. z pociągu Milwaukee i S. Paul kolei, przyczem znacznie pokaleczył głowę i kolana i złamał nos.

— Dr. C. C. P. Silva zaskarżył J. J. West'a i Sidney'a Brown'a, wydawców czasopisma „Chicago Mail" o $50,000 za ogłoszone artykułu uwłaczającego jego sławie.

— W „Armory" znajdowało się wskutek zimnego powietrza przeszłego tygodnia wiele nędznie ubranych, zgłodniałych mężczyzn i chłopców, którzy z powodu braku lepszej kwatery zimowej, chcieli tymczasowo się dostać do „bridewell". Sędzia Lyon oświadczył pomocnikowi policyi Beedell, że rozporządzenie burmistrza nie zezwala mu posełać ludzi do więzienia jeżeli się nie dopuścili przestępstwa. Wskutek tego musieli ludzie ci ze sądu się wynosić.

Jednakowoż jeden z nich, wielki łysy Irlandczyk; z miną poważną jakoby kapłana, z złożonemi rękami, z pochyloną głową i z wyrazem melancholii na twarzy, pozostał przed biórem sędziego. Nazywa się Tom Connors. Zapytany, czego żąda, odpowiedział, że lekarz pewien wciąż go ściga, ponieważ nie chce się poddać próbie z nowym przyrządem elektrycznym dla stracenia zbrodniarzy. Pracy nie może dostać i dla tego nie pozostaje mu nic innego jak dobrowolnie iść do więzienia. Sędzia dał człowiekowi, którego mózg musi być cokolwiek naruszony, list do burmistrza, w którym dla niego prosi o pomoc.

— W przeszłym miesiącu umarło w Chicago 1166 osób, z tych 488 nie liczących jeszcze lat 5 a dwóch blizko 100 lat starych. Główniejszemi przyczynami śmierci były: Dyfterya w 98, tyfus w 43, żarnice w 28, szkarłatyna w 20, dławica w 29, suchoty w 139, rak w 32, sparaliżowanie mózgu w 21, kurcze (dzieci) w 66, meningitis w 28, słabość serca w 41, bronchitis w 95, zapalenie płuc w 114, podeszły wiek w 26 przypadkach; 59 ludzi utraciło przypadkowo życie, 7 zostało zamordowanych, 12 popełniło samobójstwo i t. d. Najwięcej ludzi umarło w 16tej wardzie — 66; najmniej w pierwszej — 12, Ze zmarłych urodziło się w Chicago 532, w innych częściach Stan. Zjedn. 392, w Niemczech 166, 82 w Irlandyi i t. d.

— W środę rano umarł w domu położonym pod No. 3614 Vincennes Avenue Andrew Paxton, który stał w służbie temperenclerów i dał się we znaki niejednemu saloon'niście, który choć jak najmniej przestąpił przepisy miejskie odnoszące się do saloon'ów. Salooniści nie ubolewają nad jego śmiercią. Liczył lat 63 i pochodził z Anglii. Od samej młodości był temperenclerem.

— Krwawy spór powstał w niedzielę na wieczór w domu położonym pod No. 141 przy W. 14 ulicy pomiędzy niektórymi Czechami stołującymi się u Józefa Machia. Ten oświadczył niejakiemu Zarupskiemu, iż go już dłużej na kredyt nie może stołować, co tego tak rozjątrzyło, iż uderzył na Machię. Tymczasem wmięszał się w spór niejaki Madia, także stołownik w tym domu. Zarupski wydobył natenczas sztylet i ugodził nim Madię w oko. Rana jest bardzo niebezpieczną.

Zarupski ubiegł i udał się do saloon'u Józefa Costnera, na rogu Jefferson i Dekoven ulic. I tu rozpoczął spór z gospodarzem o zapłatę za piwo. Ten atoli dosadził mu tak pałką, iż się Zarupski czemprędzej z karczmy wynosił. Znajomi jego twierdzą, że mu brakuje piątej klepki. Policya aresztowała go wkrótce po tem. W kieszeniach jego miano znaleźć mnóstwo małych dyamentów.

— W Hyde Park na Ellis Avenue w domu położonym pod No. 3991 wybuchł w niedzielę rano pożar, który narobił szkody na $3.500. Służąca Lottie Erickson udusiła się dymem.

— Zwracamy uwagę Czytelników naszych na to, iż firma Wm. Kuecken & Co. zniżyła cenę za węgle. Ogłoszenie ich znajduje się powyżej.

— Ksiądz arcybiskup Feehan przyjął "Warranty Deed" od posiadłości kościelnych parafii polskiej św. Trójcy w Chicago i przyrzekł dać księdza w jak najkrótszym czasie.

# WASHINGTON.

Washington, 9 grudnia. Oskar S. Strauss, amerykański poseł w Turcyi doniósł ministrowi stanu, iż wielki wezyr zezwolił mu dać drukować w języku tureckim dla stowarzyszenia biblijnego 35,000 egzemplarzy książki zawierającej psalmy, przypowieści, cztery ewangelie i dzieje apostolskie.

— W senacie uchwalono, że nie frankowane listy mają zostać wręczone osobie, dla której są przeznaczone, jeżeli ta porto za takowe zapłaci.

# AMERYKA.

## Krew za krew.

Ze Stevens Point, Wis., donoszą 11go stycznia: Dr. O. C. Myer, lekarz tutejszy liczący lat 34, został dzisiaj po południu około 4tej godziny zastrzelony przez swego teścia Filipa Griffiths.

Pół godziny przed morderstwem Meyer i William Griffith, szwagier jego, pokłócili się przed pocztą i uderzyli nawet na siebie pięściami, lecz zostali rozerwani przez widzów. Następnie szli razem Main ulicą i skręcili do 3ciej ulicy. Około 50 stóp od rogu przystąpił do Meyera z tyłu teść jego i trzymając rewolwer blizko głowy strzelił mówiąc: „Krew za krew". Kula weszła do głowy tuż nad prawem uchem, przeszyła mózg zatrzymując się po lewej stronie głowy. Doktor upadł nieżywy, nie wyrzekłszy ani słowa. Griffith'ów aresztowano natychmiast i umieszczono w więzieniu. Starszy liczy lat 60 i fizycznie jest słabym, przyznał się do winy i cieszył się ze swego czynu.

Dnia 19 grudnia żona doktora Meyera umarła wskutek rany otrzymanej przez wystrzał z rewolweru. Mąż przy śledztwie oświadczył że popełniła samobójstwo. „Jury koronera" atoli zdecydowała, że samobójstwo nie było popełnione, lecz nikt inny nie został o czyn ten oskarzony. Rodzice i brat pani Meyer — Griffith'owie — stanowczo twierdzili, że nie popełniła samobójstwa i ojciec usiłował dać aresztować doktora, ponieważ zaś nie miał dowodów o jego winie, władze nie chciały przedsięwziąść uwięzienia. Dzisiejsza tragedya była wynikiem tej sprawy.

## Hecla i Calumet kopalnie.

Ob. Wróblewski z Red Jacket Mich., pod dniem 9 stycznia donosi: Dzisiaj po południu zajęto się otwieraniem Calumet i Hecla kopalń, lecz kiedy nastąpi odszukanie owych ośmiu górników, którzy utracili życie, niewiadomo jeszcze.

## Burmistrzowa w Oskaloosa.

O burmistrzowej Mary D. Soroman w Oskaloosa, miejscowości położonej 22 mile w południowo zachodnim kierunku od Leavenworth, Kan., nie słyszano nic w ostatnich czasach. Teraz atoli donoszą że wniosek jej, aby prawo niedzielne zostalo obostrzone, zostało poparte przez radę miasta, składającą się jak wiadomo także z niewiast a obecnie muszą wszystkie składy, grosernie, balwiernie, restauracye itd. być zamknięte od soboty wieczorem aż do poniedziałku rano. Wywołało to wielkie niezadowolenie, lecz pani burmistrzowa wraz z 5 pomocniczkami nie dała się nakłonić do zmiany. Pomimo takiej surowości prawa dziwiły się niewiasty stanowiące zarząd miasta, że często było można widzieć mężczyzn pijanych po ulicach. Przekonano się nareszcie, że apteki, które mogły pozostać otwarte w niedzielę, zostały zamienione w prawdziwe saloon'y. Obecnie odbywa się po wszystkich aptekach rewizya, aby się przekonać, co właściwie w nich się znajduje. Przez kompanię kolejową nie dała się pani Soroman przekupić, bo odesłała bilety dla wolnej jazdy jej ofiarowane i zmusiła takową zastósować się co do szybkości pociągów, podczas jazdy przez miasto, do przepisów istniejących. Najbliższym jej celem jest polepszanie ulic.

## Zaćmienie słońca i Chinczycy.

W chinskiej dzielnicy w San Francisco wywołało zaćmienie słońca w Nowy Rok nie mało wrażenia. Czasopismo pewne wychodzące w San Francisco donosi o tem, co następuje: Chociaż Chinczycy od starodawnych czasów się zajmują astronomią, to jednak nie umią dokładnie obliczyć zaćmienia słońca a ponieważ ostatnie w dzień Nowego Roku nie było urzędownie w Pekinie potwierdzone, to nawet wykształceni Chinczycy uważali, że przepowiednie amerykańskie były kłamstwem. Kapłani ich przylepiali nawet wszędzie plakaty, w których oświadczali że bogowie nie dali żadnego znaku o mającym nastąpić wypadku, i że dla tego żaden Chinczyk nie ma wierzyć twierdzeniom gazet amerykańskich. Niektórzy uczeni chinscy astronomowie, którzy zwyczajnie zajmują się balwierstwem, sporządzaniem podartych trzewików, kradzieżą kur itd., mieli nawet w pewnym sklepie — solenną konferencyę i uchwalili że „Melican Men (Amerykanin)" jak zwyczajnie skłamał. Tem większe atoli było ich zadziwienie, gdy księżyc począł zakrywać słońce. Jak roje pszczół poczęli Chinczycy wychodzić ze swych jam i napełniali ulice tak, iż nie było można się przez nich przedostać, a mnóstwo ciekawych umieściło się po dachach. Najwyższy kapłan w świątyni Bow Wing Low Josh'a jak oparzony świstał na piszczałce policyjnej i wkrótce otoczyli go jego podwładni. Zaraz potem rozpoczął się niezmierny łoskot fajerwerków, pozapalanych aby odpędzić złych duchów, którzy według zdania Chinczyków byli przyczyną zaćmienia. Dopiero w godzinę po zupełnem jego ukończeniu, uspokoili się Chinczycy cokolwiek i powrócili do swych jam.

## Zemsta Włocha.

W Gilman, Wyoming, Ter., Alfred Stafford, Włoch zrobił w przeszłej wiośnie napadł gwałtownie żonę Czecha Wojciecha Boydałę. Boydała chciał go za to zabić, co mu się nie udało bo Spafford'a uwięziono. Skoro Stafford wrócił z więzienia, Boydała, który był bardzo spokojnym człowiekiem i obawiając się zemsty, postanowił wyjechać ze swą familią do San Francisco. Stafford dowiedziawszy się o tem umieścił w nocy przed wyjazdem Boydały sądek napełniony prochem pod mieszkaniem, zapalił lünt i odszedł. O piątej z rana nastąpiła eksplozya, wskutek której prawie każdy dom w tej miejscowości został uszkodzony a mieszkanie Boydały zostało rozwiane na cztery wiatry: Michał i Jan Survik i 9letnia córka Boydały zostali zabici. Inna córka została niebezpiecznie ranioną i Boydała utracił lewą nogę a żona jego tak została pokaleczoną, że też niezawodnie umrze. Dziecko Boydały liczące miesięcy 10 znaleziono na ulicy w kałuży — zdrowe. O 200 stóp od ruiny znaleziono zegar, który jeszcze chodził.

Stafford chciał się udać właśnie na spoczynek, gdy rozjątrzeni górnicy przybyli oskarzając go o zbrodnię. Powiadał im, iż jest niewinnym. W tem przybył szeryf Cochrane z Seattle, po którego telegrafowano i chciał zbrodniarza ze sobą zabrać, lecz 50 uzbrojonych górników rzuciło się na niego i odebrało więźnia, którego natychmiast powieszono. — Gilman jest miasteczkiem położonem 30 mil od Seattle, stolicy Wyoming Ter.

## Szybka sprawiedliwość.

W Nowym Yorku ukradł mosiężnik Frank Butler z kieszeni swego towarzysza łoża, majtka Franc. Chini podczas nocy $36 i złoty pierścień. O piątej z rana został uwięzionym, a ponieważ Chini tego samego dnia miał odpłynąć na okręcie a świadectwo jego było potrzebnem, sprawa ta przyszła pierwsza przed sędziego, który go odesłał jeszcze przed południem do „grand jury." O pierwszej godz. po południu zajął się sprawą „Court of General Session", w ćwierć godziny potem został Butler skazany na trzy lata więzienia w Sing Sing a o drugiej znalazł się już w drodze do owego zakładu więziennego.

## Zaloty starca.

Perry J. Chace, były kupiec w Providence, Rhode Island, właściciel wielu domów i innych budynków, wdowiec liczący lat 82, uchwalił nie tak dawno temu, że żona jest mu jeszcze potrzebną i dla tego zapytał się znajomej mężatki, czyby nie znała niewiasty w jego wieku, któraby chciała pójść za mąż. Ta odpowiedziała że wdowa Sarah Ann w Tilton jest dobrą niewiastą, liczy lat 83 i może chciałaby wyjść za mąż. „Zobaczę czy pozwoli panu ją odwiedzić", odpowiedziała przyjaciółka, „jeżeli tak to zaprowadzę i przedstawię pana". Pani Tilton dowiedziawszy się o tem śmiała się z idei, lecz zezwoliła na odwiedziny pana Chace. Gdy ją odwiedził po drugi raz prosił o jej rękę, przy trzecich odwiedzinach ustanowiono szczegóły wesela i w trzy tygodnie po pierwszych odwiedzinach czcigodna para pobrała się i żyje obecnie szczęśliwie w Providence.

## Bieda w Dakocie.

Z Fargo, D. T., donoszą w dniu 12go stycznia: Pastor J. G. Omland z powiatu Walsh opisuje listownie biedę panującą w zachodniej części powiatu, chociaż komisarz powiatowy i bióro handlowe w Park River temu zaprzeczają. Omland mniema że w zachodnich tamtejszych okolicach, zamieszkałych przez niedawno temu przybyłych Skandynawczyków obawiają się głodu, gdyż mieszkańcy nie mają innego karmu jak zmarzniętą pszenicę. Fargo i Moorhead będą znowu musiały popierać nieszczęśliwych i uczyniono już kroki aby w poniedziałek lub wtorek kilkanaście wozów napełnionych żywnością i ubiorami do Rev. Omland'a, zostało wysłanych który takowe ma rozdzielić pomiędzy tych, którzy cierpią biedę.

## Szczury.

Z Ellenville, N. Y., donoszą dnia 12go stycznia: Z powodu wielkich ulew w ostatnich dniach zostały szczury wodne wypędzone z ich jam. Wielkie ich mnóstwo ubiegło w tych dniach z brzega Delaware i Hudson kanału do pobocznego budynku stojącego w pobliżu niejakiego Simpsona mieszkającego niedaleko od kanału na małym pagórku.

Głodne szczury wnet po zajęciu nowej kwatery przybyły do mieszkania Simpsona i napadły na niemowlę leżące w kołysce. Nadbiegła matka, aby odpędzić szczury, lecz te rzuciły się i na nią. Pocztarek wozu pocztowego, który przewozi listy itd. z Ellenville do Kingston, usłyszał wołanie niewiasty o pomoc i wszedł do izby, gdzie straszliwy mu się przedstawił widok. Matka trzymała jedną ręką w górę krwią zbroczone dziecko, podczas gdy drugą ogarniała się ze szczurów, które wdrapywały się na nią po jej sukniach. Uderzył na nich biczem, lecz to nie pomogło; spostrzegłszy zaś blaszanną miskę napełnioną gorącym popiołem i odchodami od węgli, rzucił ją na nich; tego nie mogły wytrzymać a kwicząc z boleści, uciekły na wszystkie strony. Tylko stary, siwy szczur ponowił napad, skoro zaś biczem taki dostał cios, iż kawał skóry utracił, uciekł i on.

Matka i dziecko są straszliwie pogryzione i podrapane i utraciły dużo krwi, lecz zdaje się, że się wyleczą.

## Bójka pomiędzy Bawarczykami i Polakami.

Z St. Paul, Minn., donoszą dnia 13go stycznia: W części miasta znanej pod nazwą „Bavarian flats" panuje od dawniejszego czasu walka ras i biada Bawarczykowi, który zabłądzi do polskiej dzielnicy, bo łatwo może mu się przytrafić, iż powróci do domu z guzami i ranami. Dzisiaj na wieczór napadło kilku Polaków wracających z tańca Józefa Heisler i pobiło go niemiłosiernie. Michała Hochvimora Bawarczyka przywabił hałas; rzucono się także na niego. Ktoś uderzył go sądkiem piwa tak iż upadł, poczem bito go żerdziami i nareszcie użyto nożów. Policya, gdy nadeszła, znalazła go bez przytomności. Głowa i ciało jego było pokłute i pożgane w różnych miejscach. Odwieziono go do szpitala; niepodobieństwem jest, aby wyzdrowiał. Heisler'a zawieziono także do szpitala, gdzie leży bez przytomności. I jego wyzdrowienie jest wątpliwem. Uwięziono siedmiu ludzi za udział w tej sprawie. Niejaki John Ketzburger miał podobno pokłuć dwóch tych ludzi.

## Kapela wojska Stanów Zjednoczonych.

Senator Plumb postawił w przeszłą sobotę w senacie Stanów Zjednoczonych wniosek, aby każdy pułk wojska Stanów Zjednoczonych miał kapelę składającą się z kapelmistrza, dwóch wyższych muzykantów, sierżanta i 30 zwyczajnych muzykantów. Kapelmistrz ma zostać zamianowany przez ministra wojny. Innych muzykantów najmuje się na lat pięć, płacę ich wyznacza minister wojny i przepisuje ich obowiązki. Kapelmistrz otrzymuje $100 miesięcznie; każdy z dwóch wyższych muzykantów ma dostać taką płacę i t. d., jaką dostają sierżanci korpusu inżynierów; sierżant dostaje $50 miesięcznie i to co inni sierżanci dostają. Muzykanci zwyczajni są podzieleni na trzy klasy: należący do pierwszej dostają $24, do drugiej $20, do trzeciej $16 miesięcznie i wszystkie poboczne dodatki przepisane przez prawo.

## Nieszczęścia.

W Buffalo, N. Y., został w piątek rano przejechany i zabity na krzyżówce Seneca ulicy z New York i Philadelphia koleją sierżant Thurston z drugiego policyjnego okręgu.

— W Petoskey, Mich., zostało trzech robotników w tartaku zabitych wskutek eksplozyi kotła parowego.

— W pobliżu wyspy Cuba zatonął parowiec McGregor. Pasażerów i majtków zdołano ocalić. Parowiec był oszacowanym na $130,000.

— W Howard powiecie, Missouri, stał się młody farmer Thomas Smith matkobójcą z powodu nieostrożnego obchodzenia się ze strzelbą a w pobliżu Alton, Illinois, stał się William Whitsine bratobójcą z powodu nieostrożności na polowaniu.

## Nie chciała.

Miejscowość Papilion w pobliżu Omaha, Nebraska ma wielką sensacyę. Przed 10 miesiącami osiedlił się tam niejakiś John Keyser, który wkrótce potem zaczął się starać o córkę zamożnego farmera Williams. Dnia 0 stycznia miał się odbyć ślub; przedsięwzięto wielkie przygotowania weselne, lecz gdy para już stała przed ołtarzem a pastor miał wymówić rozstrzygujące słowa, zwróciła się młoda panna do oblubieńca i rzekła: Nie byłeś ty już żonatym i nie żyje twoja żona? Ciche „tak" było odpowiedzią zdumionego kawalera, który chciał później sprawę tę wytłómaczyć, lecz dziewczyna nie chciała powiedzieć „tak". Od tego czasu zaginął Keyser, nie wiadomo gdzie się podział.

## Uciekł z teściową.

Z Houston, Tex., ubiegł w tych dniach 26letni człowiek z matką jego żony, liczącą lat 54. Oszukana żona i córka uwiadomiła o tem tajną policyę w różnych większych miastach donosząc im: Nathan Medlow, 26 lat stary, 5 stóp i 9 cali wysoki, blond włosy i broda, zniknął ztąd wraz z moją 54letnią matką. Proszę aresztować mego męża i go trzymać w więzieniu, aż do dalszych rozkazów. Matki mojej nie potrzeba aresztować. Flora Medlow, żona.

## Rzetelny ojciec niesumiennego syna.

W Nowym Yorku przesłał William R. Foster, ojciec owego Williama R. Foster jr., który kilka tygodni temu sprzeniewierzywszy $198,000 z „Gratuity" funduszu nowoyorskiej bursy produkcyjnej ubiegł, zarządzcom owego funduszu check na $50,000. W liście, który załączył, donosi że to jest spadek, którýby syn jego otrzymał; używa go więc, aby wynagrodzić choć część sprzeniewierzeń syna.

## Przywilej kardynała.

Przy rozpoczęciu sesyi parlamentu kanadzkiego w dniu 10 stycznia powstał bardzo nieprzyjemny spór. Zaproszono bowiem kardynała Taschereau i duchowny jego sztab i przeznaczono dla nich krzesła w pierwszym szeregu w hali posiedzeń. Kardynał atoli kazał oświadczyć, że ma prawo do siedzenia na trybunie na tronie i że jako dygnitarz kościoła ma pierwszeństwo nawet przed zastępcą królowej, namiestnikiem. Mówca senatu i prezes ministeryum Mercier postanowili po krótkiej naradzie uczynić zadosyć jego woli i kazali postawić drugi tron obok tronu królewskiego, który następnie przez kardynała zajęty został. To wywołało niezadowolenie pomiędzy protestanckimi członkami parlamentu, którzy chcą zaprotestować u królowej co im atoli nic nie pomoże, gdyż prawa kościoła katolickiego w Canadzie są ustalone przez stare prawa i traktaty. Tak np. przepisują prawa że zastępcy papieża zawsze mają mieć pierwszeństwo.



* Na farmie John'a Haynes w Oak Creek niedaleko od Milwaukee, Wis., znaleziono źródło naturalnego gazu w głębokości 118 stóp pod powierzchnią ziemi.







# KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej"

W. DYNIEWICZA,

— w —

Chicago - - Illinois.

## Książki historyczne, powieściowe, bajeczne i z piosneczkami.

(Ciąg dalszy.)

BOHATERSKA RODZINA, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł. Czaplicki ....15

ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza c. 50 trzy za jednego $1.

PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE, z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych .....10

POWRÓT z WOJACZKI, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki .......15

DRUGI ROCZNIK. Tygodnika Powieściowo—Naukowego obejmujący 830 stronic wyraźnego druku, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Trzy miesiące, Jaskinia potępieńca, Opactwo Carrow, Opowiadanie Jmć Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760 — 1767), Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięztwo cnoty i oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00.) Cena ....$2.85

OPACTWO CARROW, przez J. F. Smith (z angielskiego) zawierająca blizko tysiąc stronic, w mocnej oprawie, ze złoconemi tytulikami, w dwóch tomach. ....$2.50

NOC 3go na 4go Grudnia; na zasadzie akt sądowych opisał Walery Przyborowski ........30

RÓŻA Z TANENBERGU. Powieść starożytna przez ks. Kanonika Szmidt, z 28 obrazkami ....40
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ....75

HISTORYA o Gryzeldzie i Margrabi Walterze. Z książek dla ludu przez Marbacha wydanych ....10

ITA HRABINA NA TOGGENBURGU. Historya prawdziwa z XII wieku, wielce nauczająca, osobliwie dla niewinnie cierpiących, przez Krysztofa Szmida, przepolszczona przez Ks. E. W. ....30

ROBINSON KRUZOE czyli skutki nieposłuszeństwa, książka zupełnie nowo i treściwie ułożona ....30

BOŻA OPIEKA powieść osnuta na podaniach XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ....75

WIĘKSZA GORYCZ ANIŻELI ŚMIERĆ przetłómaczył J. W. Studnicki, Long Branch, N. J. ....15

RYMOTWÓR HISTORYCZNY o wyjściu, Pułku Czwartego Piechoty Liniowej z Warszawy 11 grudnia 1830 r. z opisem trzech pierwszych bitew stoczonych 14 lutego pod Zakrzewiem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce i 19, 20, 25 lutego pod Grochowem, przez ostatniego weterana z tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Ręczyński) ........25

RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku. Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedynczego egzemplarza ....60
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ....85

Z PRZYGÓD TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał Wiktor Karłowski. Cena pojedynczego egzemplarza ..25

OPOWIADANIA, ANEGDOTY I HUMOR. (Tłómaczone z angielskiego).

Zawiera:

1. Uczta kanibalska.
2. Nazwa „Chicago."
3. Najmniejsze dziecko w świecie.
4. Podarunek młodego ucznia.
5. Fatalne imię Waltera.
6. Cudowne wynalazki Edisona.

....5

TARŁO, powieść z dziejów Polski przez Fr. hr. Skarbka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ....75

ZAKLĘTA DZIEWICA z brodą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku ........10

CZEŚNIKÓWNY. Powieść przez J. I. Kraszewskiego . . 50c.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem c. . . 75.

BRACIA RYWALE. Obrazy spółeczeństwa wiejskiego z XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego, .... 50 c.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ..... 75 c.

OBRAZKI CARYZMU, pamiętniki J. Gordona. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. ....75

TRZECI ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronic wyraźnego druku, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, zawierający następujące powieści: Damian Ruszczyc, Róża z Tanenbergu, Ojcze nasz, Anioł Pański, Hiszpanka, Jan Płużek, Kazimierz i Magdosia, Ojciec Kapucyn, Boża Opieka, Trzej wędrowcy, Robinson Kruzoe, Ita hrabina na Toggenburgu, Noc z 3go na 4go Grudnia, Wawrzyniec Kaszubski — oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek (Gawędziarz) i Historya Stanów Zjednoczonych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło) $30.00 Cena ....$2.85

WAWRZYNIEC KASZUBSKI czyli Kto z Bogiem to Bóg z nim. Obrazek z czasów Jana IIIgo, przez K. Wojciechowskiego ....25

DOM NA PRZEDMIEŚCIU spolszczyła R. M ....10

OPOWIADANIA STAREGO DZIADKA PRZY KĄDZIELI, zebrał z różnych sławnych książek. Wł. Dyniewicz. Zawiera: Żytek czarownik, Kaśka i djabeł, Raraś i Szczotek, Dwóch czy czterech, Zdradziecki sługa, Mikołaj Potocki między zbójcami, Wąż, Córka cieśli (podanie indyańskie), Cyganka, Tatarzy, Wyżynki nocne, O cudach natury (zorza północna), Skradziona koszula, Czartowa, Szewc Marcin braciszkiem klasztornym, Fantastyczne postacie ludowe (śmierć i bieda — bieda chłopska — bieda i nędza pańska), Nowy Rinaldo-Rinaldini, Gastołd, Pieczary w czarnej górze, Świerszcz wielki prorok, Dziwne przygody ....75

HISTORYA o szlachetnej i pięknej Meluzynie, różne przygody, pociechy i smutki, szczęścia i nieszczęścia, przy odmianach omylnego świata przedstawiająca. ....30

KONSTYTUCYA STANÓW ZJEDNOCZONYCH...... 10

HISTORYA O GRZEGORZU, który przez 17 lat pokutował przykuty do skały. Piękne i wzruszające opowiadanie dla ludu ....20

WYGRANA W KARTY, powiastka norwegska. Podług nieznajomego autora opracował J. N. Jankowski ....20
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ....35

NIEPOSŁUSZNA, streścił A. Parysso ....5

PRZYPADEK NA ODPUŚCIE, przez J. Kamińskiego ......10

BRATOBÓJCA, powieść moralna z czasów wielkorządztwa Alby w Niderlandach, osnuta na prawdziwem zdarzeniu, napisana przez X. Hajduckiego kapłana z Wessen w Szwajcaryi ......20

COŚ PIĘKNEGO w ośmiu powiastkach. Treść: 1. Papuga, 2. Palma kwietniowa, powiastka, 3. Smutne skutki niemądrego figla, 4. Nieuczynność, powieść, 5. Przeczucie, powiastka, 6. Ludwik i Helena, powieść, 7. Złotówka, powieść, 8. Trzy przyjaciółki, powiastka ........30

SMOK we wsi, czyli strach ma wielkie oczy ........ ....10

KUCHARKA POLSKA I AMERYKAŃSKA, zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie rozmaitych potraw, a szczególnie: zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych i postnych z uwzględnieniem potraw polskich, a mianowicie: barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczywa amerykańskiego jako to: cakes, biscuits, muffins, pies i t. d. ....60

HISTORYA o szlachetnej a pięknej Magielonie, córce króla z Neapolu i o PIOTRZE RYCERZU, hrabiem, różne przygody, smutki, pociechy, szczęścia, nieszczęścia przy odmianach omylnego świata reprezentutująca ....30

OPOWIADANIA JMĆ. PANA WITA NARWOJA, rotmistrza konnej gwardyi koronnej A. D. 1760—1767, spisał Wł. Łoziński, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem.......$1.25

PAMIĘTNIKI Makryny Mieczysławskiej, ksieni Bazylianek w Mińsku ....15

ZBRODNIA UKARANA, opowiadanie z życia amerykańskiego ....10

DWIE MARYE, powieść z dawnych czasów polskich przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego....50
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem....... 75

DWAJ PRZYJACIELE, przez Guy de Maupassant........... 10

KORABIOWIE. Obrazek rodzinny z czasów Napoleona I. przez N. J. ....25

PRZEWODNIK do pisania listów miłosnych oraz tyczących się ożenienia i zamążpójścia - 35

KSIĄŻE ALMANZOR i jego sługa Mustafa, czyli jak sobie kto pościele tak się też i wyśpi. Powieść przez Ks. M. Osmańskiego. Cena....30

(Dalszy ciąg nastąpi.)



## Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów na anonse odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

*W Alberta, Minn.* W. Wiśniewski i Fr. Spiczka
—*Anderson*, B. B Throop, poczmistrz.
— *Buffalo, N. Y.* F. A. Górski, Jakób Johnson, J. Józef Majchrzycki. i A. Chmielewski
-*Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.
-*Bay City.* Walenty Wróbiewski i M. Stajkowski.
*Bronson*, Wincenty Ławniczak.
— *Calumet, Mich.* L. Wróblewski.
- *Chicago.* Stanisław Lauferski i Stanisław Gadbanowski.
- *Cleveland.* M. Konrad.
— *Clover Bottom* Józef Piliot.
—*Crosby i Duluth.* Marcin Lepak.
—*Czestochowie.* August I. Załonis.
—*Dunkirk.* J. Szonbarga.
— *Dubois.* Bonifacy Ziarnik
— *Duelm, Minn.*, Joseph i Fishbierek.
—*Detroit* Jan Lemke, Józef Dera.
— *East Saginaw, Mich* , Ig. Poplewski.
—*Erie Pa.* Alojzy Narowski.
—*Grand Rapids, Mich.*, J. W. Napierała
—*Hazleton*, Zygmunt Twarowski.
—*Lemont.* Michał Nowacki
—*La Salle.* P. Bobkiewicz.
— Milwaukee Jakób Wośniak, F. Łukaszewicz, A. Kuehn
—*Minnesota Lake*, Minn., Józef Schulce.
—*Mount Carmel.* W. Przybyliński
—*Nanticoke*, John Sosnowski
— *Northeim, Wis.* Józef Szweda.
— *New York, N. Y.* E. Odrowąż.
—*Pittsburgh, Pa.*, Jan Bruchwalski, nauczyciel i Wł. Szewczuga.
— *Philadelphia.* J. Gabrylewicz.
—*Polonia.* A. Sikorski.
— *Radom* A Malinowski
—*Sw. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
—*South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnowski
—*South Chicago*, Wł. Pacholski.
— *Stevens Point, Wis.*, Jan Kubisiak Kieliszewski.
- *Toledo, O.*, M. Szwajkowski.
- *Wilkes Barre*, Józef Czernik.
*Wilno.* M. A. Mazany.
- *Winona, Minn.*, Jakób Jeżewski.















Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić "Money Order" niech przyśle na książki lub gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamp) których może kupić na każdej poczcie.

## POSZUKIWANIA.

Adam i Franciszka Mikuccy z Łomży poszukują swego syna Stanisława. Ktoby o nim wiedział, lub on sam niech raczy nam donieść pod adresem:
Adam Mikucki,
532 Noble str., Chicago, Ill. (x)

Poszukuję brata mego Wawrzyńca Wiśniewskiego; ma podobno przebywać w Plymouth, Pa. — Pochodzi z Dużego Lazna, Pr. Zach. Jest w Ameryce 9ty rok, kto o nim wie lub on sam niechaj mi doniesie
And. Wiśniewski,
684 Van Horn Str., Chicago, Ill. (1—3)

J. Rożan przez 3 lata i 6 miesięcy pełniąc obowiązki nauczyciela i organisty w parafii św. Stanisława B. i M., władający polskim i angielskim językiem, z dniem 1-go stycznia br. opuścił z własnej woli dotychczasową posadę.

Wielb. X. Prob. życzący sobie usług jego udać się mogą pod adresem
J. Rożan,
496 Fillmore Avenue, Buffalo, N.Y. (x)

Poszukuję w bardzo pilnym interesie brata mego Wojciecha Utych pochodzącego ze Skoków, W. Ks. Poz., który pono ma przebywać w Detroit. Ktoby z Rodaków o nim wiedział, lub on sam, niech mi raczy donieść.
Maryanna z Utychów Żuromska,
728 Wolfe str., Baltimore, Md.

Poszukuję mego brata Józefa Trempałę, który już lat siedm temu wyjechał z Bydgoszczy i ma podobno przebywać w Cleveland, Ohio. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu, lub on sam, niech mi raczy donieść pod adresem:
*Ewa Kamińska,*
Lindenwood, Ogle Co., Illinois.

Poszukuję stryjecznego mego brata Michała Wolnikowskiego pochodzącego z Prus południowych z Linówcza pod Lisewem, który już osiem lat przebywa w Ameryce. Kto by znał miejsce jego pobytu lub on sam, niech mi raczy o tem donieść.
Franc. Wolnikowski,
664 Lake str.,
Elmira, N. Y. (3—4)

Wiktor Suroziński poszukuje swego stryja Bolesława Surozinskiego pochodzącego z gminy Krasnainskiej, powiatu Suwalki, który 16 czy 17 lat w Ameryce się znajduje. Dam $25 nagrody temu, którýby mi doniósł, gdzie się znajduje, lub jemu samemu, jeżeli do mnie się zgłosi pod adresem:
*William Casper,*
Borden, Columbia Co.,
N. Y. (3—5)

Poszukuję mego przyjaciela Józefa Szczukowskiego, o którym nie słyszałem od ośmiu lat. Jest kowalem i pochodzi z Płowinka, powiatu Inowrocławskiego, W. Ks. Poz. Ma się znajdować w Pittsburgu, Pa. Ktoby z Rodaków wiedział, gdzie przebywa, lub on sam niech mi raczy donieść pod adresem:
*Kan Walter,*
Light Artillery, Battery F. 4,
Fort Snelling, Minn.



### Listy polskie na poczcie.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 586 | Białobrodeck J. | 745 | Meyerowitz J. |
| 588 | Biemarz S. | 746 | Mikołajnis A. |
| 594 | Bolekora A. | 754 | Nicowski G. |
| 599 | Breda C. J. | 755 | Nowak J. |
| 604 | Caheński L. | 758 | Orlikowski F. |
| 605 | Cappajtich A. | 763 | Pawłowski W. |
| 625 | Fluseg J. | 768 | Petruk J. |
| 626 | Forejt A. | 771 | Pilarski J. |
| 627 | Frebacz J. | 772 | Pluta P. |
| 636 | Giecewicz J. | 784 | Rompa M. |
| 641 | Golinowski A. | 791 | Rybarczyk J. |
| 644 | Gorgośmiak J. | 793 | Sadowski M. |
| 681 | Jabłowska S. | 802 | Schulek W. |
| 682 | Janke A. | 809 | Schroeder J. |
| 683 | Jasicka M. | 824 | Słański J. |
| 685 | Jarosz J. | 826 | Smith J. |
| 686 | Jatkoski T. | 830 | Spychała J. |
| 690 | Kalibera F. S. | 832 | Stalnacki K. |
| 692 | Karkan J. | 836 | Swiski T. (2) |
| 707 | Kraweszk A. | 837 | Swionkowski M. |
| 713 | Krupski G. | 838 | Szech P. |
| 721 | Ledinski F. | 848 | Wadra J. |
| 722 | Lejalak M. | 851 | Wandrych F. |
| 723 | Lewitzki E. | 852 | Warszewski F. |
| 725 | Lisz J. | 865 | Wojcik K. |
| 727 | Lehmański M. | 866 | Yanca J. |
| 733 | Martens C. | 867 | Zach J. |
| 734 | Majja P. | 871 | Zimański I. |
| 739 | Merkel A. | 873 | Zitek P. J. |
| | | 878 | Zając M. |

(Dla "Gazety Polskiej" z czeskiego przełożył W. K.)

# UWAŻAJ DOBRZE!

## HUMORESKA.

(Dokończenie.)

Gość nowy postąpił jeszcze trzy kroki naprzód i ———— „A ty łotrze niegodziwy!" rozległ się w pośród ciemności głos Jędrzeja, który jedną ręką schwycił nieznajomego za gardło, obalił go na ziemię a drugą daje mu razy — tu — tam — gdzie tylko mógł.

Napadnięty chce krzyczeć — lecz okrzyk uwiązł mu w gardle ściśniętem silną dłonią Jędrzeja i wydobyło się tylko chrapliwe jakieś, chrzypnienie. Jędrzejek tymczasem wali wciąż jeszcze! ie,

„Tu masz! tu masz! ——— ja cię nauczę ——— tu masz tu masz ——— chodzić w nocy kraść ——— tu masz! tu masz! ——— ty łotrze! ty złodzieju ——— tu masz! tu masz!" ———

Nowy gość, który z początku się Jędrzejowi z ręki wyrywał, leżał teraz spokojnie i tylko głuchy jęk wydobywał się czasem z jego piersi.

„Masz dosyć, co?" pyta się Jędrzejek nareszcie i puszcza gardło swej ofiary. „Wiem, iż na drugi raz utracisz chęć włamania się do domu."

„Czekaj, czekaj" — odzywa się słabym głosem pobity; lecz wkrótce jednak zawołał głosem silniejszym: „Ty ośle! ty głupcze! ty — au! ej! eff! — ty durniu!

„Jędrzej odskoczył jakoby go była żmija ukąsiła.

„Chryste panie — toć to jegomość!"

„Nikczemniku!" zawrzasnął zmłócony pan Makowicki.

„A ja byłbym go wnet ubił — osłem jestem!" biadał Jędrzej, pobiegł zapalić światło, wrócił podniósł swego pana i zaniósł do łóżka.

„Ach — aucz! ——— ja ——— eff! to boli! ——— zachoruję! ———"

„Ale proszę jegomości, jakże się to mogło stać — ? Przecież jegomość mówiłeś, że powrócisz dopiero nad ranem?"

„Tak ——— mówiłem, mówiłem ——— ale oh! to pali! — chciałem się przekonać, jak — ach, jej! to jest ból, ffa! — jak czuwasz."

„Jegomość rzekł abym dobrze uważał —"

„Tak, uważałeś dobrze; ale ja — eff, to boli! — ja się odchoruję!"

I odchorował się.

Przez 14 dni — a co go najbardziej martwiło — i przez 14 nocy nie mógł łóżka opuścić.

Jędrzej był nieszczęśliwym i wzdychał na przemiany ze swoim panem. Przez cały prawie czas mruczał do siebie:

„O ja osieł, ja głupiec! Ale czemu mi rzekł jegomość, uważaj dobrze?"

Zresztą opatrywał pana Makowickiego z taką starannością, jak matka swego chorowitego jedynaka.

Pan Makowicki, gdy już tak dalece się wyleczył, że mógł nóg swych użyć do udania się na swego drogiego węgrzyna, dał Jędrzejowi kilkadziesiąt złotych i rzekł: „Weź to odemnie za to, że tak dobrze uważałeś — a na drugi raz uważaj tak samo, gdyby się miał wkraść do domu prawdziwy złodziej. —

Gdy się to w sąsiedztwie rozgłosiło, śmiali się sąsiedzi i sąsiadki:

„No ale to historya! służący wygarbował mu skórę, a jeszcze mu za to zapłacił! Powinien być umieszczony w domu obłąkanych!"

Co ty myślisz, łaskawy czytelniku?

Koniec.

## Askryminum.

preber tenturyje śpitulis.

Pewien zamożny gospodarz mając syna jedynaka, oddał go do szkół wyższych: pragnął bowiem gorąco, aby ta jedyna jego pociecha wyszła na większą chwałę Panu Bogu, jemu na pociechę, a ludziom na pożytek. Chętnieby był widział, gdyby Karólek został księdzem, a przynajmniej doktorem lub profesorem. Ale Karolkowi nie sporo jakoś szła nauka. Tatuś płacił i płacił, a synalek zamiast zająć się nauką, same płatał figielki i psoty, i tak uszły trzy lata, a jeszcze ani o jednę klasę wyżej się nie posunął.

Nadeszły ferye. Karólek z utęschnieniem oczekiwał tej błogiej chwili, gdzie znowu po tak długim czasie będzie mógł, jak dawniej, używać wszelkiej swobody. Ciągły rygor szkólny, bezustanne uczenie się, a przede wszystkiem częste smarowidło, zniechęcały go do tego stopnia że z radością wybierał się w podróż do ukochanych rodziców. Trapiła go jedna myśl, że rodzicom swoim nie będzie mógł z nauki swojej żadnej radości sprawić, ani też okazać im swojej mądrości. Ale, jak to mówią: chcącemu nic nie jest trudno, tak też i Karólek poszedł po rozum do głowy i dziwo, od razu nauczył się łacińskiego języka.

Będąc zmuszony przejeżdżać czołnem przez rzekę, woła na przewoźnika, lecz ponieważ dość gęsta kra płynęła, dla tego przewoźnik zawołał: „Zaczekaj, aż kry miną!" Karólek, nie zrozumiawszy go, powtarza: „askryminum? a toć to wyraz łaciński, który często w szkole słyszałem." I tak bezustannie wyraz tem powtarzał, ażeby go nie zapomniał, gdyż bardzo mu na tem zależało ażeby rodzicom swoim mógł także w obcym języku co opowiedzieć. Idzie więc dalej, wciąż powtarzając: „askryminum," aż tu naraz słyszy głos „przebier," gdyż przebierano tam ziemniaki, a on rozumiejąc „preber," myśli sobie: to także łaciński wyraz. I znowu, ażeby tego nie zapomniał, bezustannie powtarzać począł: „askryminum preber," „askryminum preber." Uszedłszy spory kawał drogi, widzi, jak chłopcy pasąc bydło, powtarzają: „ten tu ryje," gdyż kret rył właśnie ziemię. Myśli więc sobie: „tenturyje? toć to także wyraz łaciński." Niezmiernie więc ucieszony, natychmiast powtarzać sobie począł z wielkim zapałem: „askryminum preber tenturyje," „askryminum preber tenturyje" i zaledwie uszedł kilka kroków, gdy zobaczył myśliwych, którzy znalazłszy legowisko lisa, wołali: „Śpi tu lis!" — „Śpitulis!" pomyślał sobie Karólek, — a toć to przecie jest także po łacinie;" z wielkiej tedy radości zaczął sobie bezustannie powtarzać: „askryminum preber tenturyje śpitulis!"

Kiedy tak w zachwyceniu wyrazy te powtarzał, nie dostrzegł, że już dom rodziców swoich minął. Ocknąwszy się, przybiera poważną minę, wchodzi do domu rodziców i ażeby tem większą mądrość swoją okazać, nie zdjął z głowy czapki, tylko stanąwszy we drzwiach, zamiast pochwalić Pana Boga, zawołał głośno: „askryminum preber tenturyje śpitulis!"

Rodzice czule przywitali swego synalka, wypytując się, jak też mu się w mieście powodziło, jak daleko w naukach postąpił, lecz Karólek znowu opowiada; „askryminum preber tenturyje śpitulis!"

Wiesz co Józefie, mówi zrozpaczona matka do męża, zdaje mi się, iż Karólek tyle już nabył mądrości, że nawet swego rodzinnego języka zapomniał. — A dyć to masz racyą, odpowiada Józef, pójdę jeno po organistę, a być może, że będzie się mógł z nim rozmówić.

Jakoż niezadługo zjawił się organista, lecz Karólek chcąc okazać się mądrym, na wszystkie zapytania odpowiadał: „askryminum preber tenturyje śpitulis!"

Organista, przekonawszy się dostatecznie całej stuczce Karólka, wziął starego Józefa na stronę i rzekł: „Wiecie co, Józefie, ta mowa, którą wasz syn mówi, to bardzo jest mądra, ale rozmówić się z nim, to może się tylko ksiądz proboszcz, bo jest mowa łacińska. Ja tu księdza proboszcza zaproszę a zobaczycie, jak to wasz syn będzie z nim rozmawiał, a nawet od razu będzie znowu umiał po polsku."

Poszedł więc do księdza proboszcza, opowiedział mu, jak to Karólek zmyślonemi wyrazami łacińskiemi chce rodzicom swoim oczy zamydlić i po polsku do nich przemówić nie chce; radził więc ażeby mu sprawić poczęsne chrapnikiem, który był przeznaczony na psotników, zakradających się do ogrodu owocowego.

I tak się też stało. Położono pana brata na stołek, organista trzymał za nogi, a ksiądz proboszcz, nie żałując chrapnika, sypał mu poczęsne, powtarzając przytem co chwila: „askryminum preber tenturyje śpitulis!"

Karólek zaś, nie widząc znikąd ratunku, zaczął wołać co gardło: „O tatusiu, o matusiu, ratujcie bo mnie zabiją!"

Ojciec, wielce na Karólka zagniewany, nie posłał go już do szkół, ale wyuczył gospodarstwa i na porządnego wychował człowieka.

To opowiadanie uczy nas, że i w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu, t. j., że kto nie ma chęci do nauki i pracy, temu ani pieniądze, ani dostatek rozumu do głowy nie wleją. Kto się chce czego nauczyć, musi mieć chęć do pracy. Dla tego też przysłowie powiada:

Gdzie chęć dobra i ochota,
Tam nie trudna jest robota!

Koniec.

* W sobotę pochowano ofiary burzy wichrowatej w Reading, Pa. Zebrano $10,000, które zostaną obrócone na pochowanie zabitych i utrzymanie pokaleczonych.

# BURZE.

## Kilkadziesiąt ludzi zabitych.

Z Pittsburga donoszą dnia 9 stycznia: Straszliwa burza szalała dziś po południu pod nad naszem miastem i okolicą. Wicher dął z taką siłą, że wywrócił nowo się budujący siedmiopiętrowy dom na rogu Diamond i Wood ulic. Ciężkie mury tylne padły na skład firmy Rea Bros i J. R. Welden i Co. i uszkodziły go znacznie, podczas gdy przednie mury pogrzebały w swych ruinach tamtędy przechodzących. O ile dotychczas wiadomo to zostało 12 ludzi zabitych i 38 ranionych.

Kilka sąsiednich domów zostało zupełnie prawie zniszczonych. Z ranionych umrze sześciu niezawodnie.

Burza wywróciła także fabrykę śrub Pontreggeir'a & Co., przyczem jeden człowiek utracił życie.

Z Reading, Pa., donoszą tego samego dnia: Dzisiaj nad wieczorem nawiedziła burza szalona miasto Reading, gdzie przyczyniła się do śmierci wielu osób i zniszczyła wiele własności. Przędzalnia jedwabiu, w której 250 dziewczyn pracowało, leży w ruinach. Panuje wielkie zamięszanie.

Później donoszą: Była to najsmutniejsza noc, którąśmy dotychczas mieli. Wielkie nieszczęście nawiedziło nas; setki familii są w żałobie, wskutek nieszczęścia, jakich się mało dotychczas w Pennsylvanii wydarzyło. Huragan przeszedł przez północną część miasta niszcząc wszystko, co się w jego drodze znajdowało i zabijając wiele ludzi. Teraz o godzinie 10tej zdaje się, że najmniej 60 ludzi zostało zabitych a przeszło 100 ranionych. Straszliwe to nieszczęście wydarzyło się w ten sposób:

Deszcz padał ciągle przez całe przedpołudnie. Około południa przestało padać a około 4tej zdawało się że już po deszczu. W półgodziny potem ukazało się słońce a na wschodzie piękna tęcza. Każdemu się zdawało, że będziemy mieli piękny zachód słońca. Ten stan atmosfery trwał pół godziny, lecz nagle zmienił się w straszliwy sposób. Ciemne chmury okazały się na horyzoncie, panowała głucha cisza, przepowiadająca nieszczęście. Naraz począł wiatr szumieć i wyć, chmury stawały się coraz ciemniejszymi, wicher wzmagał się coraz bardziej i był podobnym do podziemnego grzmotu. Tor burzy nie był szeroki, lecz nieszczęście niezmierne. Wnet okazała się chmura podobna do lejka, która wszystko zabierała pozostawiając po sobie gruzy i ruiny. Po za miastem zostały pozrywane dachy, mniejsze budynki powywracane, oziminy powyrywane z korzeniami. Tor burzy był około 200 stóp szerokim. Nad północną granicą miasta została zabrana część Penn Store Works, jako i część dachu walcowni Sternberga i dachy niektórych domów mieszkalnych. Przy tem padał deszcz w strumieniach. Powietrze stawało się coraz gęściejsze i nastąpiła niezmierna ciemność. Tuż przy torze Reading kolei stała szopa, w której malowano wagony. Burza uderzyła w sam środek szopy, poprzewracała 9 tam się znajdujących wagonów, grzebiąc 30 robotników w ruinach. W niektórych z wagonów znajdował się gaz, który eksplodował. Mieszkańcy powybiegali z domów w mniemaniu, iż słyszą grzmot trzęsienia ziemi. Nareszcie zapaliła się większa część gazu, wybuchł wielki płomień; robotnicy z wyjątkiem pięciu ocalili się przedtem; pozostali przyciśnieni niezawodnie wagonami poczęli wołać o pomoc, lecz wkrótce ucichli na zawsze. Nazywali się Jan Kaiser, Albert Landberger, Sheridan, Jones i Schafer. Straż ogniowa była bezsilną. W 25 minut potem pozostały tylko zgliszcze. Kilku robotników zostało niebezpiecznie pokaleczonych. Strata kolei wynosi $75,000. Wiatr dął szybkością 100 mil na godzinę. Po zniszczeniu szopy zerwał wicher jeszcze kilka dachów cynkowych. Na rogu 12 i Marion ulic, stała fabryka jedwabiu, mocny czteropiętrowy budynek, 300 stóp długi 150 szeroki i ozdobiony wieżą 100 stóp wysoką. Pracowało tam 175 dziewczyn. Wicher zajął budynek z boku i wywrócił go jakoby dom z kart. Mury zawaliły się, podłogi porozpękały i spadały jedna po drugiej na dół. Pod gruzami znajdowało się blizko 200 osób. Pomimo wichru i deszczu słyszano żałośliwe głosy nieszczęśliwych ofiar. Dziewczyny z poczernionemi twarzami, połamanemi członkami, okryte szmatami tylko poczęły się wydobywać z pod gruzów.

W taki sposób wyratowało się lub zostało wyratowanych 75 do 100 dziewcząt. Pracowały one na wierzchnich piętrach i dla tego znajdowały się pomiędzy wierzchniemi gruzami. Miejscami leżą cegły w wysokości 20 stóp i pod niemi znajduje się mnóstwo zabitych. Fabryka zatrudnia zwyczajnie 250 dziewczyn; lecz o czwartej godzinie 80 z nich opuściło ją. Cała policya była na miejscu, straż ogniowa porzuciła palącą się szopę aby tu pomagać. Wszystkie, których żywcem wydobyto, były niebezpiecznie ranionemi. Trupy po większej części straszliwy przedstawiały widok; jednemu brakło głowy.

Zastępca assocyowany prasy wszedł do dawniejszego „basementu" i znalazł tu ciała pięciu młodych dziewczyn, jedno obok drugiego. O północy wydobyto ogółem dwadzieścia trupów; prawdopodobnie znajduje się jeszcze pod gruzami 60 do 80 ofiar.

W Sunbury, Pa., obalił wicher w ten sam dzień dwa wysokie kominy fabryki gwoździ (Sunbury Nail Mill). Fabryka leży nad granicą miasta pomiędzy Pennsylvania i Reading koleją. Dwa te kominy obaliły trzeci, przebiły dach a cegły zasypały 35 tam się znajdujących robotników, z których prawie wszystkich wydobyto. Życie utracili nieznany włóczęga i niejaki Showers z Milton. Ranionymi i to dość niebezpiecznie zostało 8 robotników i chłopców. Nie wiedziano jeszcze o losie czterech z nich, gdy odsełano telegram.

Podczas gdy w Pennsylvanii szalała burza połączona z gwałtownem deszczem, srożyła się burza zimowa w Canadzie. Pomiędzy Montreal i Toronto zostały porozrywane wszystkie druty telegraficzne. Wszelka komunikacya została przecięta w dolnem Ontario. Największe spustoszenie panuje pomiędzy Cornwall i Napanca. W Montreal połamało się wiele drzew wskutek ciężaru gołoledzi. W mieście nie ma ani jednego słupa telefonowego lub telegraficznego. Na wsi srożyła się burza z podobnym wynikiem, zwłaszcza zaś w Van Dreull, Colean Landing, River Brudette, Lancaster, Cornwall, Morrisburg, Iroquois, Prescott, Brockville, Gananoque, w Ogdensburg i Malone i w ogóle na południu rzeki św. Wawrzyńca. Strata wynosi około $1,000,000.

— O nieszczęściu w Reading donoszą dnia 10go stycznia: Przez całą noc i dzień dzisiejszy pracowano w ruinach fabryki jedwabiu. W wszystkich szpitalach znajdują się ranni a u wszystkich karawaniarzy trupy.

Praca ratunkowa jest utrudnioną przez położenie gruzów. Budynek nie rozpadł lecz wpadł się, tak że gruzy przedstawiają jedną wielką masę.

Liczba zabitych nie jest tak wielką jak mniemano, bo wielu ranionych odprowadzono wieczorem do różnych własnych i obcych mieszkań i wielu z ocalonych oddaliło się wnet z miejsca katastrofy.

W szopie Pittsburg i Reading kolei spaliło się 5 ludzi, 3 zostało ranionych; w gruzach fabryki jedwabiu znaleziono 30 zabitych — mogą się tam jeszcze niektóre trupy znajdować, bo o wielu, którzy tam pracowali nie ma żadnej pewnej wiadomości. Przeszło 120 osób zostało ranionych.

O nieszczęściu w Pittsburgu donoszą z tego miasta dnia 10go bm. Liczba zabitych wynosi dotychczas (po południu) 14, ranionych 35 a o ośmiu nie ma jeszcze pewności, czy się ocalili lub też nie.

— Burza zabrała także most prowadzący przez wodospad Niagara (Suspension Bridge), lecz nie most kolejowy, lecz tylko ten, który używały wozy i powozy jadące pomiędzy Niagara Falls Village i Clifton House. „International Hotel" utracił dach a wiele mniejszych domów zostało zupełnie zburzonych.

# Korespondencye "Gaz. Pol."

St. Paul, Minnesota, 10 stycznia.

Dnia 6go stycznia 1889 roku, odbył się w naszej parafii św. Wojciecha meeting parafialny, na którym jak i po inne lata przedłożone były parafii rachunki, z których okazało się, że każdego kwartału rachunki były regulowane i sprawdzane, i że na końcu roku okazała się nadwyżka dosyć okazała, bo przeszło tysiąc dolarów. Po ukończeniu przeglądu rachunków wzięto się do oboru urzędników na dalsze dwa lata. Podług praw inkorporacyjnych obiera się tylko dwóch urzędników cywilnych t. j. kasyera i sekretarza. Prezydentem zaś jest sam biskup a wiceprezydentem proboszcz, który zwykle prezyduje na meetingu. Obrano więc większością głosów z sześciu kandydatów obranych przez księdza, obywatela Franciszka Skórczewskiego jako kasyera, który stawi bonds odpowiedni kasie i obywatela pana Blachowskiego jako sekretarza. Ksiądz nalegał, aby każdy zabierał głos i robił swoje uwagi, gdyż na to meeting jest zwołany, nie zaś, aby tu gdzie potrzeba mówić milczeć, a dopiero po za plecyma rozprawiać i to po największej części na niekorzyść porządku w parafii. Każdy też ośmielony słowami proboszcza zabierał głos i swoje uwagi czynił, które po największej części były trafne i korzystne dla parafii. Nakoniec zakończono meeting tak samo jak i rozpoczęto t. j. modlitwą i w największym porządku, i jak się zdaje zadowoleniu wszystkich.

A teraz o innych rzeczach także trochę doniosę. Najprzód dotąd nie mieliśmy żadnej zimy ani śniegu, jest to coś nadzwyczajnego dla nas, bo po inne lata o tym czasie mieliśmy aż za dużo śniegu, a mrozu więcej jak dosyć, bo 34 stopnie. Robota prawie ustała, której przeszłego roku było bardzo mało, i jeżeli tak pójdzie i tego roku, to będzie dosyć biedy pomiędzy nami Polakami — a jest nas tu przeszło trzysta familii. Miasto nasze coraz to większe się robi i liczy obecnie sto czterdzieści tysięcy mieszkańców, a przed kilkoma laty miało tylko 40 tysięcy. To dowodzi, że i handel powiększa się i ludzie wychodzą na swoje i dobre robią interesa. To mówiąc, nie chcemy zachęcać naszych ziomków do przybywania do nas, tem więcej, że życie i rent jest tu o wiele droższe, niż po innych miastach. Z tego wypada i to, że nowo przybyli bez wszelkich zasobów do życia choćby na parę tygodni, zniechęcają się, czują się być zawiedzionymi i pomykają dalej. Więc najlepiej będzie, że prawdę powiemy i uniekniemy złorzeczeń. Jednakże te wypadki i to nie rzadkie, że wiele familii chcąc sobie poprawić, wyjechało ztąd, ale po jakimś czasie powrócili na stare miejsce z przekonaniem, że w St. Paul było im lepiej, niż gdzieindziej. Gdyby jednak ktoś pomimo naszych przestróg pokusił się przybyć pomiędzy nas, to niechże pamięta na to, co wyżej i nie rezykuje za wiele, tem więcej, jeżeli i tam gdzie jest ma pracę. Mamy tu także i obywateli Polaków dosyć dobrze stojących jak n. p. Józef Rozental na Charles str., Józef Matz na Rice str., Wojciech Krawczak Edmond str., Frank Kanka i Augustyn Kałduński Edmond str., Jarosz Józef Thomas str.

Loty u nas są bardzo drogie, a szczególniej około kościoła, ale dalej dziesięć lub dwanaście bloków, można kupić za 800 dol., t. j. lotę 40 przez 130. Parafia jest jak dotąd we wzorowym porządku i każdy musi sobie najmniej jedno siedzenie rentować lub też tyle płacić do kasy kościelnej, ile kosztuje rocznie jedno siedzenie. Szkoła także wzorowo prowadzona przez siostry, dla których wybudowaliśmy bardzo ładny dom. Słowem, przy naszej biedzie jakoś nam p. Bóg błogosławi, którego to błogosławieństwa życzymy i innym naszym współbraciom gdziekolwiek mieszkającym.

Jeden z obecnych na meetingu.

Shamokin, Pa., 12 stycznia '89.

Kiepsko u nas Mościdzieju,
A więc wybacz Dobrodzieju,
Iż tylko dolar ci przysełam,
Bo na poły się rozdzielam.
Dolar płacę za Gazety,
Dolar trzymam dla kobiety,
Bo prócz oświaty także trzeba
Czasem do ust kawał chleba.
Lecz bez oświaty także trudno
Bez Gazety w domu nudno
A więc po niejakim czasie
Gdy grosz będzie znów w zapasie
Wtencas panu resztę przyślę
I Pan kontent będziesz, myślę.
Tak więc będzie sztuczka mała
I wilk syty, koza cała.

Paweł Mrówka.

## Kronika kościelna.

Biskup Rupert Seidenbusch z dyecezyi St. Cloud, Minnesota, wyrzekł się swego biskupstwa za zezwoleniem papiezkiem z powodu ciągłej chorobliwości.

Arcybiskup Ireland z St. Paul został upoważniony do zajmowania się administracyą dyecezyi aż do dalszego rozporządzenia.

# OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Berlin, 14 stycznia. Dzisiaj został zagajony sejm pruski (landtag) przez króla Wilhelma II.

Wrocław, 14 stycznia. Podczas wyborów posła w miejscu Krackera otrzymał socyalista Kuehne 7799, niemiecko-liberał Friedlaender 5533, konserwatywny Tschock 4585 i Kuehne z partyi „Centrum" 1481 głosów. Odbędą się powtórne wybory, by rozstrzygnąć czy Kuehne czy też Friedlaender będzie posłem, gdyż żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości.

Berlin, 14 stycznia. Wschodnio-afrykańskie stowarzyszenie żąda 665,000 marek nagrody za straty poniesione wskutek buntu krajowców.

Paryż, 14 stycznia. Tutejsi anarchiści wydali do wyborców departamentu Sekwany manifest, w którym im radzą, aby przy nadchodzących wyborach nie głosowali wcale. Manifest opiewa: Senat i izba deputowanych nie mają władzy, aby lud uwolnić. Rewolucya tylko wybawi go z rąk ciemiężycieli.

— Pojedynek się odbył dzisiaj pomiędzy Henrykiem Rochefort, redaktorem czasopisma „L'Intransigeant" i Lissagaray'em, redaktorem czasopisma „La Bataille". Każdy odniósł rany. Lissagaray niebezpieczne nawet.

Rzym, 14 stycznia. Dary papieża dla kościołów irlandzkich mają wartość $50,000. Pomiędzy darami znajdaje zię klejnot, który papież nosił podczas nabożeństwa w dniu jego jubileusza kapłańskiego.

Kawo, 14 stycznia. Derwisze ciągną w niezmiernej sile z Dongoli ku Wady-Halfa.

Suakim, 14 stycznia. Parowiec „Amphitrite" z Tryestu przybył dziś z Athilunowem i 100 kozakami włącznie niewiast i dzieci, chcącymi założyć w Abissynii kolonię. Jutro puszczą się w dalszą drogę. Włoski statek armatni „Barbavijo" popłynie za parowcem, aby zapobiedz osiedleniu się kozaków na terytoryum włoskiem. Kozacy twierdzą że rząd francuzki dał im pozwolenie wylądowania w Obock.

New York, 14 stycznia. Z Port-au-Prince donoszą, że właściciele parowca „Haytien Republic" zgodzili się na przyjęcia $120,000 od rządu haytskiego za nieprawne zatrzymanie go. $50,000 zostanie dzisiaj, $35,000 dnia 1 marca a $35,000 dnia 1 czerwca zapłaconych.

Wiedeń, 14 stycznia. Ze wschodniej Europy donoszą o wielkich zawiejach śnieżnych; koleje rumuńskie i galicyjskie są zawiane.

Wiedeń, 14 stycznia. Dziewiętnastu Nazarańczyków skazano do więzienia na 3 do 16 miesięcy za to, iż namawiali młodych ludzi aby się usunęli przed służbą wojskową. Oskarżeni broniąc się odwoływali się na nowy testament, który zakazuje wojnę. Pomiędzy nimi znajduje się 7 niewiast.

Springfield, Ill., 14 stycznia. Nowy gubernator, Joe Fifer zajął wczoraj swój urząd. Exgub. Oglesby udał się w drogę do Louisiany.

Youngstown, O., 14 stycznia. Pociąg osobowy No. 8 New York, Pennsylvania i Ohio kolei zderzył się dziś rano w pobliżu Talmadge z pociągiem towarowym. Ośmiu ludzi zostało zabitych i 14 niebezpiecznie ranionych. Niedbalość stróża kolejowego była przyczyną nieszczęścia.

Washington, 14 stycznia. Dzisiaj zgromadzili się elektorowie prezydyalni w stolicach pojedynczych stanów i oddali swe głosy.

## Śmierć Polaka znanego w Stanach Zjednoczonych.

Obywatel Szewczuga donosi nam z Pittsburga, że tam odebrał sobie w tych dniach życie dr. Gawrzyjelski.

Dr. Gawrzyjelski pisywał w swym czasie dosyć dużo dla Gazety Polskiej, jest autorem poezyi „Odgłos z za morza", powieści „Jadwiga" drukowanej w łamach „Gazety" i innych dzieł. Pomimo, iż był lekarzem, zajmował się więcej prawie żurnalistyką, jak leczeniem chorób.

Pracował przez dłuższy czas jako redaktor w Indianapolis przy „Daily Telegraph", w Chicago pracował przy Freie Presse, był współpracownikiem czasopisma Herold w Milwaukee i przez kilka miesięcy redaktorem „Zgody" i u innych.

Nieborakowi zdaje się wciąż niepomyślnie się powodziło, bo nigdy długo nie mógł zatrzymać posady. Z Indianapolis przybył do Chicago, z Chicago udał się do Milwaukee, zkąd wyprowadził się do Cleveland, aby znów powrócić do Millwaukee, zkąd na ostatku udał się do Pittsburga, gdzie z powodu braku pacyentów największa nędza zajrzała do jego domu.

W niedzielę przeszłego tygodnia rano znaleziono go nieżywego w jego sypialni a obok niego buteleczkę zawierającą laudanum, którem się niezawodnie otruł. Żona jego twierdziła, że prawdopodobnie nie rozmyślnie lecz przypadkowo się otruł, gdyż od dawniejszego czasu zwykł był używać laudanum, gdyż cierpiał na bezsenność. Twierdzeniu temu zdaje się zaprzeczyć fakt, iż pozostawił dwa listy, jeden do mera (burmistrza miasta) a drugi do swego szwagra; mera prosi, aby był łaskaw odesłać dwóch jego synów do szwagra.

Gawrzyjelski był tak ubogim, iż nawet nie pozostawił dosyć pieniędzy, aby go było można z jego własnych funduszów pochować.

Przed Nowym Rokiem założył jeszcze towarzystwo narodowe „Orzeł Biały", którego był prezydentem.

Pomimo, iż żona jego jest Niemką, to on był duszą i ciałem Polakiem.

†

## Nekrologia.

W Krakowie umarł Tadeusz Dzierzykraj Morawski licząc lat 68.

— Ks. Hubert Tolimic Leszczyński, członek Zgromadzenia ks. Pijarów w Krakowie umarł dnia 29 grudnia 1858 r. w 55 roku życia. S. p. ks. Leszczyński 22 lata przepędził na Syberyi, zesłany w czasie powstania 1863 r. za czynny udział w ruchu narodowym. Znaczną część czasu wygnania dręczony był w ciężkich robotach, tak nazwanej „katordze." Powrócił do Polski i osiadł w krakowskiem kolegium Pijarów blizko przed dwoma laty, zajmując się gorliwie obowiązkami swego stanu. Cześć jego pamięci.

— W Poznaniu umarła dnia 25 grudnia Izabela z Rogowskich Maciejowska.



## Ceny Targowe.

*Chicago*, 16go Stycznia 1889

| | |
|---|---|
| Pszenica latowa buszel | 60—96 |
| " zimowa " | 82—90 |
| Kukurudza | 29—31½ |
| Owies | 22—29 |
| Żyto | 49 |
| Jęczmień | 40—73 |
| Wieprzowina | 12.90—13.65 |
| Smalec, 100 funtów | 6.75—6.92½ |
| Szynki | 9 |
| Masło zwykłe | 10½—13 |
| " dobre | 11—19 |
| " śmietankowe | 25—26 |
| Ser | 5—11¾ |
| Jaja, tuzin | 12—16 |
| Siano, tymotka No. 1. | 11.00—11.50 |
| " " No. 2. | 10.00—10.50 |
| mięszane | 9.00—9.50 |
| preryowe | 6.00—7.00 |
| Tymotka | 1.55 |
| Len | 1.63 |
| Koniczyna | 5.25—5.35 |
| Kartofle, buszel | 25—32 |
| Indyki, funt | 6—11½ |
| Kury " | 5—8½ |
| Kaczki | 10—11 |
| Gęsi, | 7—10 |
| Żywe świnie | 2.50—5.25 |
| Owce | 3.00—5.75 |
| Krowy dojne, sztuka | 15.00—30.00 |
| Cielęta | 3.00—5.00 |
| Spirytus | 1.03 |
| Cytryny, pudełko | 1.50—3.50 |
| Pomarańcze, pudło | 1.75—4.00 |
| Chmiel | 15—44 |
| Kawa, funt Java | 21—20 |
| " Rio | 17—20½ |
| " Mocha | 31 |
| Herbata | 18—80 |
| Cukier, cut-loaf, funt | 8⅝ |
| "standard granulated | 7½ |
| " standard A | 7¼ |
| " żółty | 6¼—6¾ |
| Łój | 4½—5½ |
| Miód, funt | 7—17 |
| Cybula, buszel. | 15—20 |
| Jabłka, (beczka) | 1.00—1.85 |
| Fasola (busz.) | 1.70—1.80 |
| Kapusta 100 | 1.75—2.00 |
| Ryż, Car. i Louis. | 5—6 |
| Ryż zagraniczny | 5½—6½ |
| Malas | 28—60 |
| Syrup | 16—33 |
| Groch polny | 1.00—1.10 |
| Sałata, beczka | 2.00—3.00 |
| Mąka pszenna | 4.10—6.60 |
| Mąka żytnia | 3.50—3.60 |
| Tomatoes, pudło | 1.50—2.00 |
| Kwaśna kapusta, beczka | 2.75—3.00 |
| Ogórki, tuzin | 1.50—2.00 |
| Sól, beczka | 80—2.00 |
| Poziomki, kwarta | 25—35 |



Kto pisze o zmianę adresu, powinien napisać gdzie mieszkał poprzednio. (x)